

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne. Oddzielnie Nra „Czasu“ o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., a przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

Table with 4 columns: Miejscowa w Krakowie, Poczta w państwie Austriackim, do Niemiec i Włoch, Francji i Anglii, Belgii, Szwajcarii i Turcji. Rows show rates for 1 year, 3 months, and 1 month.

Prenumerata przyjmuje się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i proszący o pieniądze na prenumeratę i ogłoszenia (inzeraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracji „Czasu“ w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopłacone niepodlegają opłacie pocztowej. — Listy niestanowione nie przyjmują się. — Reklamacja nadsyłana Redakcyi nie wraca, lecz bywa niszczone.

CZAS

Prenumeratę przyjmują: W Krakowie: Administracja „CZASU“... w Warszawie: Administracja „CZASU“... w Berlinie: Administracja „CZASU“...

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

W Krakowie na miesiąc Maj . . . . . 2 zł. od 1 Maja do 30 Czerwca . . . . . 4 „ z przesyłką pocztową w państwie Austriackim: na miesiąc Maj . . . . . 2 50 c. Od 1 Maja do końca Czerwca . . . . . 5 —

Kraków 30 kwietnia.

Nic lepiej nie wskazuje obecnego położenia rzeczy we Włoszech, jak los, który spotkał wniosek p. Petrucci della Gattina w parlamencie włoskim, o czym szczegółowo podaliśmy wczoraj i dopełniamy dzisiaj poniżej. Usłuszny poseł żądał zniesienia kilkunastu głównych paragrafów ustawy o rekojmieniach papieżstwa (garanzie), czyli zniesienia ustawy, ale dopiero od dnia śmierci Piusa IX.

Nie wiemy, czy poseł byłby tym sposobem zaspokoił Berlin, lubo trudno przypuścić, aby zrobił krok ten bez poprzedniego porozumienia się z p. Keudellem. Pojmujemy i ambasadora, jeżeli na to przystał. Rząd berliński żądał zmiany w ustawie; czynił to wniosek, a lubo w pewnym terminie, zawsze jednak Włochy byłyby się okazały powolne, zawsze zdobyłoby ustępstwo, a Prusy mogłyby później żądać nowego, gdyby termin zbytnie się przedłużał. Zawsze to sukces w tej chwili nader pożądanym dla polityki bismarkowskiej.

Lecz pojmujemy jeszcze lepiej, że Włochy słysząc nawet o tem nie chciały, i to literalnie, bo na dziewięć wydziałów w parlamencie, jeden tylko zezwalał na odczytanie wniosku w Izbie, a na to potrzeba trzech najmniej wydziałów. Dla tego nie mówimy rząd, ale Włochy słysząc nie chciały. Na czytanie wniosku, z grzeczności zwykle zezwalają wydziały, tym razem nawet znana grzeczność włoska cofnęła się przed tak niepolitycznym i szkodliwym krokiem.

Rzeczywiście, samo nawet słuchanie tego wniosku było niebezpiecznym. Odrzucić go i nie wchodzić pod obrady, mogło się wydawać dla polityki pruskiej obrazą. Wzięcie pod obrady i dyskutować, wymagało wypowiedzenia takich przekonań, które są wszystkim Włochom wspólnie, ale których polityka wygłosić nie pozwala. A prawie każdy Włoch jest dyplomata. Czuli też wszyscy wybornie, że ta ustawa raz zniesiona, choćby dopiero w przyszłym terminie, traciła zaraz na sile, i przestawała być dla nich obroną. Oddawać conclave w ręce Prus, nie życząc sobie wcale Włosi. Ale, co najważniejsza, a wiadome wszystkim, że tu nie chodziło o osobę Piusa IX, ale o papieżstwo. Zgon Piusa w tem znaczeniu, jakie miał ów wniosek, byłby zgonem papieżstwa we Włoszech, czego żądają Prusy, a na co Włochy zezwolić nie mogą.

Ustawa o rekojmieniach wydaje się Włochom rekojmią, że posiadaczą będą papieżstwo we Włoszech. Opierają się na tem i może słusznie, że Papież dotąd Rzymu nie opuścił. Dla tego właśnie, że ustawy tej nie żądają, że jej nie uznają, zmienić jej nie mogą. Papież stoi po za nią, ale pozostaje w Rzymie. Wiedzą zaś, co by nastąpiło, gdyby ją zmienili. Papież opuściłby Rzym, a dokądby się udał, świeża nominacja biskupa amerykańskiego Mac Closka na kardynała, zdaje się wskazywać. Dopokąd więc Papież jest w Rzymie, mają Włochy u siebie potęgę, która na cały świat przemawia, z którą największe potęgi rachować się muszą, a która bądź co bądź daje im wielkie znaczenie, bo ją przez ustawę o rekojmieniach uznają. Znaczenia tego, nawet dla dogodzenia ks. Bismarkowi Włochy pozbyć się nie mogą. Gdyby to uczynili, łatwo sobie wystawić, jakie byłoby ich względem potęgi pruskiej położenie.

A nadto jeszcze, ustawa o rekojmieniach jest obecnemu rządowi włoskiemu zbyt dogodna, aby zmiany jej żądać po nim można. Nie nakładają żadnych obowiązków, bo Papież jej nie uznaje; nie obciąża skarbu państwa, bo Papież dotychczas dotychczas ofiarowanej przez zaborców nie przyjął; nie krępuje rząd i parlamentu w dalszych reformach antykościelnych, jak się okazało przy zaborze dóbr klasztornych i tłu innych rozporządzeniach, o których się głównie z adwokatów złożonej, znajdzie się zawsze sposób obejścia owych rekojmi przez samych gwałcicieli ułożonych a przez ofiarę nie uznanych. Brak placetu królewskiego nie jest we Włoszech trudnością; encykliki w kraju katolickim nie „grozą niebezpieczeństwem“, jak Prusy napróżno mówią to usiłują.

Większe przesady ustawy o rekojmieniach przedstawia dla rządu włoskiego, jakim jest dzisiaj, korzyści. Służą ona za zasłonę wewnątrz, za obronę zewnątrz. Za taką zasłoną można wiele mówić o „wolnym kościele w wolnym pań-

stwie“, a przeprowadzać system bezwyznaniowu w różnych kierunkach. Z taką obroną w ręku można odparać pociski zewnętrzne. Nie byłaby ona dostateczną, gdyby Włochy narzucone były na nacisk państw katolickich domagających się niepodległości Ojca Śgo, lecz na nieszczęście, w obecnym położeniu mowy o tem nie ma. Ale wystarczy gabinetowi kwirynalskiemu nawet przeciw żądaniom stawianym siłą prawicą z Berlina. A rozumiejąc dobrze Włosi, że żądania te wymierzone pozornie na Watykan, godzą jednak zawsze w niepodległość włoską.

Wiadomo Włochom, że na katedrach niemieckich jest teraz w modzie kwestya ras, że wiele tam mówią o przeżyciu się szczeru romańskiego, o zgubnym wpływie latynizmu i identycznego z nim katolicyzmu, niemniej o potrzebie zgruchotania do reszty ostatnich warunków politycznych, cywilizacyjnych czy religijnych świata romańskiego a zastąpienia ich przez ogólnie humanitarny wpływ i przewagę szczeru germańskiego. Znają we Włoszech te teorie niemieckie, idące w parze z polityką bismarkowską, i pojmują tam wyśmienicie, że wojna Niemiec z Rzymem, to wojna z romańskim światem, a walka z papieżstwem, to zamach na Włochy. Dyplomaci też włoscy lubo w zapasach z kościołem zostają, ilekroć Berlin wzywa ich do działania przeciw papieżstwu, zastanawiają się, jakby tarczą, ustawą o rekojmieniach. W odpowiedzi na znany okólnik ks. Bismarka o przyszłym conclave, p. Visconti-Venosta zrzęcznie ukrył, że tak powiemy, pazurki, jakimi świeżo grabił instytucje papieżkie w Rzymie, a obręcząc chwycił za ustawę o rekojmieniach, aby się zastrzedz przeciw wpływowi niemieckiemu na wybór następcy Piusa IX. Tak i teraz z powodu ostatniej encykliki, na argument pruski, że skoro Papież nie jest monarchą, musi być poddany, a zatem rząd włoski jest za jego czynny wobec mocarstw obcych odpowiedzialny; znów ustawa o rekojmieniach posłużyła dyplomacie włoskiej za obronę i to tem cenniejszą, że grom tym razem już wprost przeciw rządowi włoskiemu był zwrócony.

Słuszny ona jednak za obronę jedynie dla tego, że jej Papież całkiem nie przyjął, nie uznaje, bo dla tego tylko rząd jej ani zmienić ani nie może. Inaczej, nie byłoby Włosi nawet słysząc wniosku p. Gattiny nie chcieli; znalazłby on przystęp do liberałów; żądaliby targów, układów, koncesji i wnet pozabawiliby rząd włoskiego non possumus. Bo ludzi się nie trzeba. Może p. Visconti-Venosta z tą tarczą w ręku wyglądał niekiedy na rycerza ościanającego Papieża od pocisków, ale tak nie jest. Broni on tylko polityki włoskiej, która Papieża władzy i własności pozbawiła, ale papieżstwo uważa za warunek konieczny nie tylko swego znaczenia, jako państwa w Europie, ale i swej niepodległości.

W tem się właśnie określa położenie Włoch i stosunek ich do Prus. Polityka Prus wojuje z Kościołem katolickim, ale godzi na papieżstwo i chce jego zniweczenia. Włochy wojują także z Kościołem dla widoków państwa, ale chcą papieżstwo zatrzymać u siebie, radeby nawet, aby to jak największą było na zewnątrz potęgą. Punktem styczności jest walka z Kościołem. W tej sferze Włochy ulegają Prusom i chętnie, bo zależy im wiele na poparciu tego mocarstwa. Ale gdy chodzi o pozbawienie ich papieżstwa, stawiają opór, bo wasalami Prus być nie chcą, czują się dobrze, że stałyby się niemi, utraciliby papieżstwo.

Przymierze więc włosko-niemieckie przeciw papieżstwu, o którym tyle mówiono, wydaje nam się tylko grą dyplomatyczną. Wszystko co się dzieje obecnie we Włoszech, i misje p. Keudella z listem Cesarza Niemieckiego do Neapola i podróz królewicza Pruskiego do Neapola kupujący nie pyta się nigdy o fabrykanta lub kupca towar kosztuje, lecz tylko po ile gdziekolwiekby takowy nabył może; prozę zważać ile to fabryk z tego właśnie powodu bankrutuje, ile im konsumenci nakładów i podatków nie zwrócili; lecz nie że zwykłego handlu lub wyrobu choć ja tu brać przykład; przy gorzełni ma się rzecz jeszcze inaczej; zwykły fabrykant jeżeli zbankrutuje, zamknie fabrykę, a inne fabryki tego rodzaju pozbywają się większej konkurencji, mogą podwyższyć cenę i utrzymać się; gorzełnie zaś chociaż tracą, niemogą tak łatwo być zamknięte, bo związane są wieloma węzłami z gospodarstwem rolnem i dla tego głównie istnieją, nie zaś dla zysku od wyrobu, bo takowego nie ma; czyż im konsumenci podatek konsumpcyjny zwłaszcza pod takimi warunkami, że zmuszone są produkować, zwracają przez wyższą cenę za spirytus? bynajmniej, inne całkiem czynniki wpływają tu na cenę; niech bieżnie p. urodzaj na Węgrzech, w Czechach, chociaż u nas takowego nie ma, i niech tam gorzełnie wyprodukują znaczne masy spirytusu, a cena spadnie i u nas i musimy sprzedawać konsumentom taniej niż nas samych kosztuje wyrób i podatek; albo weźmy przykład, że w pewnym roku u nas wiele wyprodukowano i zapłaciłmy więcej

podatku konsumpcyjnego, to mimo tego panowie konsumenci będą nam płacić taniej za wiodro; tu nie będzie względu na podatek konsumpcyjny, ale na to, że towaru na targu jest wiele, więc każdy musi tanio sprzedać; gdy nadto podatek zwany konsumpcyjny już dziś nad miarę produkocy obciąża, więc o dodatkach mowy być nie może. Gdyby więc właściciele gorzełni mieli opłacać dodatki na spłatę 1/2 części propinacyi, toby ją sobie płacili sami, z tym tylko wyjątkiem, że ci co posiadają gorzełnie, płaciliby za wszystkie, ci zaś, którzy ich nie mają nie płaciliby nic.

KORESPONDENCA „CZASU“

Od Nowogotargu 27 kwietnia.

(D.) W Nr. 82 Czasu umieszczony został projekt wykupu propinacyi opierający się na nowej zasadzie: by prawo propinacyi na gruntach tabularnych pozostawało nadal niekrajowe, a wykupić tylko z posiadłości rustykalnej; wartość części niekrajowej ocenia projekt na 1/2, części wykupnej na 2/3 całej propinacyi; spłata 1/2 przez gminy dodatkami do podatków, drugiej 1/3 przez konsumentów dodatkami do tak zwanego podatku konsumpcyjnego od gorzełni.

Choć zasada taka niepojawiała się dotąd w Sejmie, to jednak niemogąc jeszcze wiedzieć jakie wnioski się pojawią mogą, a widząc w rzecznym projekcie postawioną zasadę niebezpieczną, chciałem jako interesowany w tej sprawie, wyświadczyć zaraz na wstępie pojawiającą się nową błędną teorię, co użyciłem w artykule Nr. 91 Czasu umieszczonym, tak jak to już i względem innych teorii kilkakrotnie uczyniłem (patrz Nr. 5 Czasu z r. 1867, Nr. 35 z r. 1869, innych niepomogę); lecz szanowany autor projektu z nad Uszwiczy, nieuczynił się bynajmniej przekonany, umieścił w Nr. 94 Czasu ponownie poparcie swoich twierdzeń, zarzucając i mnie niekonsekwencyjność; otóż pozwalał sobie raz jeszcze nieco jaśniej wyłożyć moje zapatrywanie. Powiedziałem, że wartość propinacyi leży w monopolu prawa wyzysku w pewnym okręgu, to jest w tem, że w tym okręgu nie wolno nikomu szynkować prócz maie; bo tylko przez to zdołam utrzymać o wiele wyższą cenę trunków i mieć z każdej sprzedanej miary ten wyższy dochód jaki daje propinacya. — Komuż niewiadomo, jak niekorzystnie wpływała na dochód propinacyi szynki na pograniczach obcych okręgów propinacyjnych zakładane, jak sobie pogranicznicy szynkarze nawzajem szkodziły zniżaniem ceny; a odtąd dopiero było, gdyby w każdej wsi był obok szynki posiadłości dworskiej, o kilkanaście kroków dalej inny szynk posiadłości gminnej? Oto najprzód, gmina ma swój szynk, z którego dochód wpływa do jej własnej kieszki, nadto potrzebując funduszu oocznie na spłatę nabytej propinacyi, miałaby naturalny popęd do uczęszczania tylko do własnych szynków; szynk dworski chcąc odbyć u siebie utrzymanie, musiałby cenę trunków znacznie zniżyć, to znów zmusiłoby szynkarzy gminnych do zniżenia tak samo; narazie szynk dworski nie mając racji bytu jak tylko sprzedając trunki taniej niż w szynkach gminnych, musiałby ciągle cenę zniżać aż niemal do ceny hurtownej, po której sam kupuje, bo tylko wtedy jużby szynk gminny z nim konkurować nie mógł; z tego wynika niezaprzeczenie, że z podziału propinacyi na dworską i gminną obawy upadły ogromnie w wartości i że przeto własność tabularna utraciłaby niemal 1/2 prawa czyli dochodu, jaką jej sz. autor projektu chciał zachować.

Lecz idę dalej; sz. autor projektu chce drugą 1/2 część przypadającą na konsumentów, indemnizować dodatkami do podatku konsumpcyjnego od gorzełni; nie wiem czyli sz. autor posiada gorzełnie lub nie, ja zaś posiadaczem taką i zsum dobrane naturę tego podatku zwanego konsumpcyjnym i śmiem zaprzeczyć, aby to był rzeczywiście podatek konsumpcyjny t. j. taki, który konsumenci zwracają fabrykantowi przez zapłatę wyższej ceny za produkt, w miarę nałożonego podatku; przeciwnie twierdzić mogę, że jest to nie innego jak podatek od wyrobu; wszakże i przy zwykłym handlu kupujący nie pyta się nigdy o fabrykanta lub kupca towar kosztuje, lecz tylko po ile gdziekolwiekby takowy nabył może; prozę zważać ile to fabryk z tego właśnie powodu bankrutuje, ile im konsumenci nakładów i podatków nie zwrócili; lecz nie że zwykłego handlu lub wyrobu choć ja tu brać przykład; przy gorzełni ma się rzecz jeszcze inaczej; zwykły fabrykant jeżeli zbankrutuje, zamknie fabrykę, a inne fabryki tego rodzaju pozbywają się większej konkurencji, mogą podwyższyć cenę i utrzymać się; gorzełnie zaś chociaż tracą, niemogą tak łatwo być zamknięte, bo związane są wieloma węzłami z gospodarstwem rolnem i dla tego głównie istnieją, nie zaś dla zysku od wyrobu, bo takowego nie ma; czyż im konsumenci podatek konsumpcyjny zwłaszcza pod takimi warunkami, że zmuszone są produkować, zwracają przez wyższą cenę za spirytus? bynajmniej, inne całkiem czynniki wpływają tu na cenę; niech bieżnie p. urodzaj na Węgrzech, w Czechach, chociaż u nas takowego nie ma, i niech tam gorzełnie wyprodukują znaczne masy spirytusu, a cena spadnie i u nas i musimy sprzedawać konsumentom taniej niż nas samych kosztuje wyrób i podatek; albo weźmy przykład, że w pewnym roku u nas wiele wyprodukowano i zapłaciłmy więcej

który żywił w Austrii pod względem inteligencji i pracy organicznej, oprócz niemieckiego, faktycznie pierwsze zajmuje miejsce, czy Węgrzy, czy Polacy. O Czechach tu nie może być mowy, albowiem polowa ich Niemcami, a druga połowa mimo swej dzielności umysłowej, przecie nie może iść w porównanie z Polakami. Nie tylko techników, ale głównie medyków wydaje Galicya bardzo wielu, także polskich lekarzy a nawet i prawników wszędzie w Austrii wielu się znajduje. Węgrów zaś nigdzie, za granicą już wcale nie znajduje, a jeśli ujrzesz Czecha, to Niemiec w Czechach urodzony.

Z Wołynia 24 kwietnia.

Kwestya włóciowska skończona, stosunek miejscowy z dawnymi właścicielami ziemi zerwany, i rządowi pozostało teraz trudne zadanie, to jest, organizacja społeczności gminnych, by z nich stworzyć nowych obywateli kraju. Do tego jeszcze bardzo daleko.

Wiesniak dotąd niepojmuje samorządu inaczej jak w komunizmie, jak w tem, że nie ma nad sobą innej zwierzchności jak kaziennych mirowodów, z których ramienia pisarz gminy wyklada włóciocianom rządowe teorie, dotyczące przeszłości kraju i dawnych stosunków, sławiąc wszechmocnego Cera, który je zniszczył i wyzwolił kraj z pod polskiego panowania.

- Art. I. Propinacya znosi się na rzecz całego kraju.
Art. II. Kraj niema nie płacić tylko sami właściciele propinacyi.
Art. III. Fundusz wynagrodzenia stanowią:
a) Dodatki w procentach od kapitału płacone przez właścicieli prawa wyszynku.
b) Dodatki do podatku od gorzełni, płacone przez właścicieli prawa wyrobu.
c) Dochody z konsensów, które wydawane będą przez mirowodów na wyszynk, kosztem wyszynku właścicieli propinacyi.
d) Poręczenie mimo to przez właścicieli propinacyi dochodu, opłatą 70% przez lat 25.
e) Okrojenie kapitału przez mnożenie dochodu jak najniższe na kapitał, i okrojenie procentu przez dzielenie jak największe kapitału — sic! sapienter sat.

Wiedeń 29 kwietnia.

(J H.) Ktoby sobie to przedstawił, że aż po ud brzegi Muru Don Alfonsa ściągę będą Eumenidy! Po krwawych znojach i potyczkach z Bakami i Katalończykami brat Karlosa chciał wypocząć w cichym zakątku Alp styryjskich, ale fatum jego dało mu zapomnieć, że tam w pobliżu jego schronięj zacięży znajduje się piwowar, sławny Puntigam, którego płyn szlachetny rozparał krew młodzieży akademickiej, dając ogień natchnienia do wznieśionych czynów symon Germanii. Ten piwowar stał się fatalnym ex-dowódcy Karlistów, a sam sobie winien, bo ołowiem rozważny nie osiedla się w niemieckiej krainie tak blisko piwowara. Gdzieindziej równie ostrożnie unikają chyba tylko prochowini. Pokazało się wczoraj w Gradcu, jakie skutki pociąga za sobą eksplozja piwa. Przyszło do rozlewu krwi. Po raz trzeci i czwarty studenci nacierali na Don Alfonsa, zniżając go poprzednio pięścią i pałką w kościele. Nie dość tego, atakowali go w domu własnym, do którego zapewne byłby wtargnął, gdyby buzarom nie udało się ich rozgęsdzić. Ale i to dopiero, dawszy ognia, a zasiągnąwszy sukuru przez batalion piechoty, która bagnetu użyć musiała. Dzienniki tutejsze jednogłośnie potępiają ten karygodny występnek, ale z drugiej strony donoszą, że Don Alfons sam po części obejściem swem prowokował i drażnił ekscententów. Nie wiadomo, ile w tem prawdy, ale samo nasuwa się pytanie, czy Don Alfonso musi tam mieszkać, gdzie go nie chcą? Wszakże możeby go jeszcze stać było na to, aby gdzie indziej obrał sobie mieszkanie. W czyich żyłach płynęła krew niebieska, ten zwykły być ołowikiem czulszym. Ludzie tej warstwy społeczeństwa baczą na najbardziej niebezpieczny symptom, gdzie chodzi o zachowanie powagi i godności.

Dyrektor generalny kolei Karola Ludwika Dr. Sochor zaprzecza znowu, jakoby zabieg jego był w myśl rządu węgierskiego. Enuncyacje w tutejszych dziennikach od niego pochodzące dają do zrozumienia, że w samej rzeczy stosunek kolei austriackich do węgierskich nie doznał żadnej zmiany, albowiem zarządy kolei węgierskich same, zdaje się, nie bardzo zadowolone z rozporządzenia jezykowego, co w istocie trudne do uwierzenia, ale po części zgadza się z prawdą. Trzeba wiedzieć, jak mały żywioł narodowy w Węgrzech bierze udział przy kolejach. Prawie wszyscy, czy to urzędnicy, czy ochotnicy przy kolejach węgierskich są Niemcy. Węgrzy nie mają techników i w ogóle mało odają się tym studjum. Ciężkawe porównanie pod tym względem Węgrów z Polakami. Pokazuje się, że Polacy niezrównanie wyżej stoją od Węgrów. U nas mimo naleciałości cudzoziemskich w końcu przecie cały zarząd przy wszystkich kolejach galicyjskich w ręku Polaków. Nie tylko niższe, ale wyższe i najważniejsze posady ściśle techniczne, zajęte u nas przez krajowców. Można by nawet twierdzić, że Galicya więcej wydaje techników, niż sama potrzebuje, tak że w kraju nie znajdują pomieszczenia. Polskich techników znajdziecie też wszędzie. Harkort wystawiciel rotundy, miał ich bardzo wielu przy boku. Przy regulacji Dunaju jeszcze ich więcej było. Nie ma kolei w Austrii, gdzieby ich nie widziano na stacjach. Widziałem ich sam na pięknych posadach w Styryi, Salzburgu, Czechach, nawet w Bawaryi. W ogóle, gdzie wielkie dzieło sztuki technicznej się wykonuje, wszędzie biorą udział polscy technicy, jak np. przy przekopie Suesu, gdzie kilkuset pracowało Polaków, nie licząc naturalnie emigracyi, kształcącej się i zostającej za granicą. Węgrzy zaś nie mają ludzi tyle, aby jedną kolej znaczną mogli obsadzić własnymi inżynierami. Porównanie to zaiste bardzo wiele nastęrcza wniosków, mianowicie w tym kierunku,

który żywił w Austrii pod względem inteligencji i pracy organicznej, oprócz niemieckiego, faktycznie pierwsze zajmuje miejsce, czy Węgrzy, czy Polacy. O Czechach tu nie może być mowy, albowiem polowa ich Niemcami, a druga połowa mimo swej dzielności umysłowej, przecie nie może iść w porównanie z Polakami. Nie tylko techników, ale głównie medyków wydaje Galicya bardzo wielu, także polskich lekarzy a nawet i prawników wszędzie w Austrii wielu się znajduje. Węgrów zaś nigdzie, za granicą już wcale nie znajduje, a jeśli ujrzesz Czecha, to Niemiec w Czechach urodzony.

Z Wołynia 24 kwietnia.

Kwestya włóciowska skończona, stosunek miejscowy z dawnymi właścicielami ziemi zerwany, i rządowi pozostało teraz trudne zadanie, to jest, organizacja społeczności gminnych, by z nich stworzyć nowych obywateli kraju. Do tego jeszcze bardzo daleko.

Wiesniak dotąd niepojmuje samorządu inaczej jak w komunizmie, jak w tem, że nie ma nad sobą innej zwierzchności jak kaziennych mirowodów, z których ramienia pisarz gminy wyklada włóciocianom rządowe teorie, dotyczące przeszłości kraju i dawnych stosunków, sławiąc wszechmocnego Cera, który je zniszczył i wyzwolił kraj z pod polskiego panowania.

- Z kolei przychodzi reforma miast i miasteczek prywatnych na tej samej zasadzie. W Radzie państwa roztrząsano i zatwierdzono projekt wykupienia oczyszczonjczyj ziemi z rak dawnych właścicieli takim samym sposobem jak tego dokonano na wsiach. Rozdzielono ziemię w miastach na dwie kategorie, to jest domy, i ziemię niezabudowaną, jako to ogrody, ulice, place, i wszystką ziemię co w obrębie miasta się znajduje. Na każdą z nich postanowiono inną szacunkową cenę, o wiele niższą od istotnej wartości.
Prawo propinacyi oddawna już zniesione pozwoleniem otwierania szynków włóciocianom po wsiach, a niedawno i w miastach właścicielom domów i chęćby na oczyszczonjczyj ziemi zabudowanych. Mimo to jednak dawni właściciele ziemi jak we wsiach tak i miastach opłacają rządowi wysoki podatek za prawo propinacyi.
Podług więc nowej organizacyi miast, właścicieli ich niepozostaje inna własność jak tylko budowe własne, które w nich dotąd istniały; wszelkie zaś dochody miejskie to jest: czynsze, propinacya, targowe upadły od razu. Dawny właściciel stępuję do stanu prywatnego mieszkańca miasta na równi z innymi jego mieszkańcami.
Nadto jeszcze, w samym początku reformy włóciocińskiej postanowionem było, że gdy cerkwie należą do gminy, to o ich utrzymaniu jakoteż mieszkań parochów i ich gospodarskich budowli sama gmina troszczyć się powinna, i ponosić koszt na ich reparacyę lub zbudowanie nowych, gdy tego potrzeba wymagać będzie. Obecnie wydano nowy ukaz, aby dawni właściciele dóbr obudowali własnym kosztem jak cerkwie, tak i mieszkania dla parochów wraz z budowlami gospodarskimi, w oznaczonym terminie podług planów przez rząd wydać się mających. W przeciwnym razie rozkazano sprzedać przez licytacyę części dóbr dla utrzymania potrzebnej sumy na wznieśnienie podobnych budowli. Jest to jeden jeszcze wigień, a pewnie nie ostatni środek wyuzycia z własności szlachej polskiej przez rząd rosyjski.

NPaun polecił przeniesienie pułkownika Awelina Natęga Mroczkowskiego, jako zupełnego inwalida w stały stan spoczynku.

Minister spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministrem oświaty mianował profesora uniwersytetu krakowskiego, rzeczywistego członka Akademii umiejętności Dra Gustawa Piotrowskiego zastępcą przewodniczącego komisji egzaminacyjnej dla egzaminów lekarzy, które się odbyły mają w tym roku w Krakowie, w celu osiągnięcia stałej posady w rządowej służbie zdrowia przy władzach politycznych.

Krajowa Dyrekcya skarbu mianowała koncepistą skarbowego Juliana Jakla inspektorem podatkowym.

Rada szkolna krajowa mianowała nauczyciela Leopoda Jaworskiego w Zabójkach rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Zabójkach; tymczasowo nauczyciela Aleksandra Rypiańskiego w Busku, rzeczywistym nauczycielem w Busku, nauczyciela Leona Charkiewiczza w Słobódce leśnej, nauczycielem zawiadującym stale szkołą filialną w Słobódce leśnej, i nauczyciela Karola Kirchnera w Regulicach, rzeczywistym nauczycielem kierującym szkołą etatową w Regulicach.

Wiedeń 29 kwietnia.

Zaczynają już nadchodzić wiadomości o zamknięciu sejmów. Sejm w Paryżu został już zamknięty, w tych dniach zaś zakończyć mają obrady swoje sejmy dolno i górno-austriacki, oraz sejm istryjski i styryjski. W ogóle nie mamy jednak nic ciekawego do zapamiętania z czynności sejmów krajowych, jeden sejm czeski zwrócił na siebie wczoraj szczególniejszą uwagę z powodu memoriału Staroczechów, który jak wiadomo z przyczyny szorstkiego tonu w jakim był napisany, nie mógł być w sejmie odczytany. Telegram wczorajszy w tym przedmiocie nie jest dokładny, mianowicie co do przemówienia poła Sładkowskiego, który zabrał głos po oznajmieniu marszałka, iż nie może dopuścić odczytania rzeczonego memoriału. Otóż Sładkowski odepchnął w mowie swej wszelkie współpółstwo Mrodocezechów z wyrodami memoriału i wszelką zręczność z nich odpowiedzialność za następstwa polityki opozycyi bierze, iż, a to bna tem wigień, że doświadczenie nauczyło, iż niepodobna przeprowadzić ugody bez udziału drugiej narodowości w kraju. Dla te-

go całą odpowiedzialność za złą politykę opozycji biernej składają na jej autorów; mimo to atoli uważa, iż nie należy wywodzić memoriału pozostawiać bez zbadania i dla tego wnosi, aby pismo to przysłał osobnej komisji, która zda sprawę, czyby nie wypadało odstąpić od wyrzeczenia ustawy mandatu. Gdyby wniosek jego nie został przyjęty, natenczas oświadcza, iż wstrzyma się od głoszenia co do utraty mandatów staroocześnie.

Dr Gregor rzekł następnie: Wszelkiemu do sejm, ponieważ przekonani jesteśmy, że także pod względem prawnopolitycznym można osiągnąć podobne skutki i ponieważ czuć się daje ogólna potrzeba zawarcia zbawiennej ugody z ziemkami narodowości niemieckiej. Ugoda taka jest możliwą i zbawniejszą od ugody zawartej bezpośrednio z koroną, gdyż żadna ugoda nie ma silnej podstawy, jeżeli nie ma sankcji ludu. My chcemy być w Czechach wielkim i potężnym narodem, któryby wprowadził dwoma językami, ale był jednolitym w celach idealnej wolności i miłości ojczyzny. Błędem atoli nie dajemy się naprawić byłoby wierzyc, że nasze wejście do sejm ma oznaczyć zrzeczenie się opozycji prawnopolitycznej i poczucie interesów narodowości.

Dr Trojan: Kiedyś byli w większości, a polowie narodowości niemieckiej nie weszli do sejm, wówczas nie uważaliśmy na regulamin i nie wyrzekliśmy utraty mandatu.

Mimo tych wód Staroocześnie wniosek Sładkowskiego został odrzucony i wyrzeczono utratę mandatów posłów ze stronnictwa staroocześnie.

Na tem samym posiedzeniu wniosek poseł Gregor o petycję o zmianę ordynacji wyborczej, urządzenie w Pradze uniwersytetu czeskiego i petycję o wydalenie Jezuitów.

Z innych sejmów wspomniemy tylko, że w sejmie istryjskim wniósł poseł Belli interpelację do rządu o zaprowadzeniu języka niemieckiego w szkołach ludowych; w sejmie wioraberskim odczytano rozprawę nad ustawą o księgach gruntowych na przyszły sejm i uchwalono upraszać rząd o zalesienie dotychczasowego sposobu opodatkowania wias. Sejm ten zamknięty był wczoraj tygodniem.

W sejmie dolno-austriackim w skutek odrzucenia interpelacji posła Weitlofa, która podzieliła onegdaj w całej osonwie, wniósł tenże onegdaj następującą rezolucję: „Na mocy § 19 statutu krajowego, sejm ma prawo obradowania i czynienia wniosków co do ustaw ogół państwa obowiązujących, odnośnie do ich oddziaływania na dobro kraju. To postanowienie ustawy zadaje sejmowi prawo, z którego w razie potrzeby jest obowiązkiem sejm zrobić użytek. Taki wypadek zachodzi właśnie odnośnie do specjalnego oddziaływania ustawy o regulacji podatku gruntowego i wydanych olem jej wykonania zarządzeń w Austrii Dolnej. Ponieważ namiestnik tego kraju na interpelację w sprawie regulacji podatku gruntowego d. 24 b. m. w sejmie przez 26 posłów wniesioną i faktycznymi podawami uzasadnioną, wszelkich wyjaśnień odmówił i ponieważ podniesione w tej interpelacji okoliczności wielkiej są wagi dla kraju, przeto podpisani wnoszą: Sejm zechce wzięć pod obrady szczegółowe oddziaływanie ustawy o regulacji podatku gruntowego, tudzież wydanych olem wykonania jej zarządzeń w Austrii Dolnej, a następnie uczynić odpowiednie wnioski. Wniosek zaś niniejszy zechce sejm odebrać do komisji konstytucyjnej“. Sejm uchwalił postąpić według tego wniosku.

Prusy.

Cesarz Wilhelm sankcjonował w Wiesbaden nową ustawę sejmową przez obie Izby uchwaloną o pozabawieniu katolickich biskupstw i kapłanów wsparcia ze skarbu państwa, jako było im przyznane, wynagradzając je choć w części za zabór majątku kościelnego. Ustawę tę ogłasza Staats Anzeiger z d. 26 b. m. w następującej osonwie:

My Wilhelm z Bożej łaski król Pruski i t. d. § 1. W archidiecezjach Kolofajskiej, Gnieźnieńskiej i Poznanijskiej, diecezjach Chelmskiej, Warmińskiej, Wrocławskiej, Hildesheimskiej, Osabruckiej, Paderborskiej, Monasterskiej, Trewirskiej, Faldajskiej, Limburskiej, w obwodach del-gocyjnych tych diecezji jako i w pruskiej diecezji archidiecezji Praskiej, Oimonskiej, Fryburskiej i diecezji Mogunckiej, zawieszono będą począwszy od dnia ogłoszenia tej ustawy, wszystkie dia biskupstw, należących do nich instytutów i duchownych przeznaczono zapomogi skarbowe.

Wyjątek stanowią jedynie zapomogi przeznaczono dla duchownych po zakładach.

Do zapomog skarbowych zaliczają się i te fundusze, które zostają pod ciągłą administracją państwa.

§ 2. Zawieszono zapomogi w obrębie pewnej diecezji, placowe będą na nowo, skoro zasiadająca w stolicy biskup (arcybiskup, książę-biskup) albo administrator diecezji, zobowiąże się na piśmie i rądowno do posłużenia ustawom państwa.

§ 3. W archidiecezjach Gnieźnieńskiej i Poznanijskiej jakoteż w diecezji Paderborskiej zawieszono zapomoga na nowo wypłacana będzie, skoro nomina administratora diecezji lub nomina nowego biskupa na legalnej drodze nastąpi.

§ 4. W razie opróżnienia stolicy, lub jeżeli obecny administrator diecezji Faldajskiej urząd swój złoży, zanim nie nastąpi ponowne płacenie zapomogi w myśl § 2, zapomoga zawieszona będzie, dopóki administrator diecezji lub nowy biskup nie zostanie mianowany stosownie do ustaw państwa.

§ 5. Jeżeli w pewnej diecezji zapomoga skarbowa na nowo przywrócona została, a uprawnieni do jej pobierania pomimo zobowiązań biskupa lub administratora diecezji, odmawiają posłużenia ustawom państwa, w takim razie służy rządowi prawo zawieszania dla pomienionych osób zapomogi skarbowej.

§ 6. Ponowne płacenie zawieszonych zapomogi poszczególnym uprawnionym do niej osobom, prócz przypadków wyrażonych w §§ 2 do 4, nastąpi i wtedy, jeżeli uprawniona do pobierania jej osoba zobowiąże się stosownie do § 2 wobec rządu do posłużenia ustawom państwa.

Prócz tego służy rządowi prawo wypłacać zapomoga poszczególnym uprawnionym do niej osobom, jeżeli takowe postępowaniem swem okazał zamiar posłużenia ustawom państwa. Jeżeli zaś odmówią następnie posłużenia ustawom państwa, zapomoga na nowo zawieszona będzie.

§ 7. Od wyroków władz duchownych nakładających kary dyscyplinarne na duchownych, którym rząd płaci zapomogę w myśl § 6, mogą tak duchowni jak i naczelny prezydent apelować do król. trybunału dla spraw kościelnych bez ograniczenia § 12 prawa z d. 12 maja 1873.

Apelacja może opierać się w takim razie na nowych faktach i dowodach.

§ 8. Ponowne płacenie zawieszonych zapomogi następuje we wszystkich przypadkach od pierwszego dnia tego kwartału, w którym prawne przypuszczenie ponownego jej płacenia miało miejsce.

§ 9. Utycie zebranych podczas zawieszania zapomogi funduszy, jeżeli takowe wedle prawnej natury swego pochodzenia nie mogą być zaliczone do oszczędności skarbowych, lub użyte na inne cele, zastrzeżono się osobą ustawą.

Minister spraw duchownych ma w razie komisaryjnej administracji majątku biskupiego na podstawie ustawy z 20 maja 1874 prawo rozporządzać funduszami biskupstwa na cele administracyjne i na kosza.

§ 10. Dopóki trwa zawieszanie zapomogi skarbowej, nie wolno na drodze administracyjnej ściągąć przez egzekucję opłat i danin należnych biskupstwom, należącym do nich instytutom i duchownym.

Poborcom podatków rządowym i gminnym nie wolno podczas zawieszania zapomogi skarbowej ściągąć pomienionych opłat i oddawać je uprawnionym do tego osobom.

§ 11. Skoro zapomoga skarbowa przywrócona została w myśl § 6 osobie uprawnionej do niej, w takim razie i należne jej opłaty i daniny mogą być ściągane w drodze egzekucji.

To samo rozumie się o opłatach i daninach dla tych duchownych, którzy nie pobierają prestaty skarbowych, jeżeli wyrażnie lub milcząco zobowiązują się (§ 6 ustęp 1 i 2) do posłużenia ustawom państwa.

§ 12. Kto odwoła piśmienne swe zobowiązanie w przypadkach § 2 i 6, lub postępowaniem swem i urzędowymi czynnościami narusza odnośnie rozporządzenia państwa ten będzie na mocy sądowego wyroku usunięty z urzędu.

§ 13. Złożenie z urzędu pociąga za sobą niemożność dalszego urzędowania, utratę dochodów i opróżnienie posady. Nadto zapomoga skarbu zawieszona jest.

Minister spraw duchownych ma prawo już po rozpoczęciu procesu zawiesić zapomogę skarbową. Jeżeli proces ukończy się uwolnieniem, wypłacano będą wszystkie wstrzymane kwoty.

§ 14. Król. trybunał dla spraw kościelnych prowadzi proces i wydaje wyrok. Postępowanie trybunału unormowane jest w rozdziale III ustawy z 12 maja 1873 o kościelnej władzy dyscyplinarnej i o utworzeniu król. trybunału dla spraw kościelnych. (Zbiór ustaw str. 198).

§ 15. Kto sprawuje nadal czynności urzędowe skoro w myśl § 12go tej ustawy z urzędu złożonym został, karany będzie grzywnami 300 marek a w razie powtórzonego przekroczenia, grzywnami aż do 3,000 marek.

§ 16. Ministrowi spraw duchownych poleca się wprowadzenie w życie powyższej ustawy.

Dan w Wiesbaden, d. 22 kwietnia 1875.

Wilhelm.

Książę Bismarck. Camphausen. Hr. Eulenburg. Leonhardt. Falk. Kameke. Achenbach. Friedenthal.

Włochy.

Przy składaniu wczorajszego numeru opuszczono pod tą właśnie rubryką następujące:

Draputany Petruelli della Gattina złożył w Izbie w skutek nacisku jednego z wielkich mocarstw, jak wiadomo, Niemiec, następujący wniosek do zmiany włoskiej ustawy zawierającej rękopis Papieżowi dane. Wniosek ten brzmi dosłownie:

Art. I. Artykuły 1, 2, 3, 7, 8, 10, 15 i pierwszy ustęp art. 16 go ustawy z d. 13 maja 1871 r. są zniesione.

Art. II. Prawomocność obecnej ustawy znoszącej zaczyna się z dniem śmierci teraźniejszego Papieża Piusa IX.

Oto wniosek p. Petruelli della Gattina. Gdy zaś w Rzymie i nie bez podstawy panuje mniemanie, że ów deputowany postawił rezonny wniosek w porozumieniu z tymi, którzy zmiany ustawy żądali, nie będzie zbyt-czem przypomnieć te części ustawy, której zniesienia żąda wniosek, i która ma pozostać obowiązującą rząd włoski od zgonu Piusa IX. Podajemy więc osonwie tych artykułów z ustawy o rękopisach.

Powyższe ustępy zostały wczoraj opuszczone, a same tylko artykuły z ustawy, których zniesienia żąda p. Petruelli, podane były jako jego wniosek.

Sprostowawszy tym sposobem opuszczenie, decydujemy tylko, że wniosek ten odrzucony został przez komisję Izby: na dziełowej komisji, z jakich składa się Izba niższa, jedna tylko oświadczyła się za odczytaniem wniosku za posiedzeniu publicznem. Tak więc wniosek nie był nawet przypuszczony do pierwszego odczytu.

Rosya.

W obecnym artykule wstępnym Peterb. Wiadom. o kwestii reformy gmin i urzędów tak zwanej *usosobnojennoji wolosti*, wzmiankowanej, to jest ze wszystkich stanów składającej się gminy, czytamy ironiczną uwagę, że „peterburskie dworzanie zebrały rozeszło się, zostawiwszy takową kwestyę — otwartą.“

Zdaniem wszakże tegoż artykułu, kwestya ta „nierz jeszcze na wierzch wystąpi i zajmować będzie umysł, ponieważ potrzebuje koniecznie być rozwiązaną.“

Tu czytamy cały szereg i długi wywód przyczyn, wywołujących, podług zdania peterburskiego dworzania, potrzebę zajęcia się tą kwestyą. Z tych bierzemy tylko najważniejsze, jako to:

Brak skłupionej, czyli więcej ściśnionej władzy administracyjnej.

Rozdwojenie i zupełne odwyknięcie od siebie mieszkańców jednych i tychże samych miejscowości, będące na zawadzie rozwojowi społecznego życia wiejskiego.

Niedostateczne zabezpieczenie własności ziemskiej. Organa samorządu włościańskiego nie zapakające, czyli po prostu mówiąc, starszyjni, pisarze włościańscy, starostowie i sądowni, nie nie wari, a w sferze swej działalności zajmują się tylko przedajnością i wyzyskiwaniem włościan na swoją wyłączną korzyść.

Nakoniec potrzeba powierzenia zarządu gmin „lepazym ludzimi, ponieważ czterastoletnie doświadczenie nie przedstawia dostatecznej rękopis w utrzymaniu porządku, sprawiedliwości i poszanowania prawa, skutkiem wpływu na zarząd gmin, ludzi *nieblahonadnych* (to jest złej woli i ni godnych zaufania), a w ogóle całkiem anarchicznego stanu tych zarządów.“

Nie przecząc, że tak jest, artykuł Peterb. Wiadom. dowodzi, że to złe nie dałoby się usunąć nominacją jednej osoby w charakterze głowy lub

starszym tak zwanego wszechstanowego, jak tego chciało peterburskie dworzanie zebrać; że zaś są nadużycia, nie może być inaczej, a nawet dziwnem byłoby, gdyby ich nie było. „Pamiętajmy“, mówi, „że w d. 19 lutego 1861 r. samorząd nadany został ludziami ciemnym, nienawykłym nie tylko rządzić się samym, ale w ogóle niemożności do jakiegokolwiek samodzielnej czynności i na dowód, że tak źle nie jest, cytując sprawozdanie niejakiego p. Czubińskiego pod tytułem: „Prace ekspedycy etnograficznej i statystycznej w zachodnio-ruskim kraju za rok 1872“, w którym tenże powiada: że przy rewizji więcej jak pięćdziesięciu powiatów i w nich więcej tysiąca ksiąg wyroków sądowych gminnych, nie znalazł ani jednego niemożnego lub bezsensownego wyroku.

Bardzo pięknie, ale to tylko dowodzi, że tak jest w zachodnim kraju, to jest po polsku, w naszym kraju, czyli na Litwie, Wołyniu, Podolu i Ukrainie, gdzie w istocie lud wiejski czysto różni się nie ma zgola złych instyktów, i byłby niezawodnie pod tym względem wzorowym, gdyby go nie bałamucyły bezpośrednio jego wyższe władze, w osobach czynowników moskiewskich, ludzi do gruntu zdemoralizowanych. Wcale się rzeczy mają inaczej w guberniach czysto rosyjskich, lub takich jak peterburska, od stu lat zaledwo zaludnionej i zamieszkałej napływową i różnoludną ludnością, wśród rzadkiej miejscowej ludności pochodzenia fińskiego, czyli tak zwanych Czuchowców.

Ta ludność pomimo bliskości stolicy na bardzo niskim stopniu oświaty stojąca, i właśnie tem sąsiadstwem zdemoralizowana, nie wątpimy, że musi być przyczyną niemałych kłopotów, dla tamtejszego obywatelstwa, i przedmiotem szczególnego tegoż badań, w celu zabezpieczenia się osobistego i swojej własności.

Nie lepiej jest w innych guberniach właściwej Rosyi. Gazety rosyjskie przepelnione są korespondencjami, przedstawiającymi w najgorszym świetle stan moralności tego ludu i jego zarządów gminnych, zaczynają od kradzieży kas, których przykłąd w naszym ludzie dotąd nie było, aż do zabójstw, morderstw i roboju, wszystkiego się u nich doczytać można. To też ma być wprawdzie, że dla właścicieli większych posiadłości, reforma gmin o wiele tam jest prządniejszą, niż w naszych prowincjach, gdzie nie chłop i samodzielny jego zarząd, ale tylko to, co napływowe i moskiewskie jest straszne.

Przyjemnie wszakże jest wyczytać to świadectwo dane naszemu ludowi przez wrogów naszych, jest to bowiem jednocześnie świadectwo dane Polsce i polskiej oświaty, z której ten lud wyszedł tylko czysty, że go nawet stuletni wpływ moskiewszczyzny ostatecznie zdemoralizować nie zdołał.

Ale niestety, czego rząd pośrednictwem popów i czynowników nie dokazał, tego dopnie za pomocą od lat kilku zaprowadzonych wszędzie, tak zwanych szkółek narodowych, z których lud ten czerpie nie naukę, ale moskiewszczyznę i demoralizację, zrówna się w przeciągu lat kilkunastu z chłopem moskiewskim, a tego też tylko Moskalom i ich rządowi potrzeba.

Kronka miejscowa i zagraniczna.

Kraków 30 kwietnia. W Akademii Umiejętności odbyło się wczoraj pod przewodnictwem sekretarza Akad. Dr Szynkiewicza pierwsze posiedzenie świeżo zorganizowanej Sekcyi filologiczno-literackiej, na którym według projektu podanego przez Przewodniczącego, zakres działania tej Sekcyi oznaczony został. Za najbliższe swoje zadanie Sekcyja obrała wydawnictwo krytyczne dawnych zabytków literatury polskiej, wydawnictwo zabytków w manuskryptach dotąd pozostających i rozpatrzenie się w istniejących już polskich przekładach klasyków starożytnych.

Odbieramy dziś następujące pismo:

Szanowna Redakcyo w uwagach swych nad myślą poruszoną przez Dra Aleks. Kremera urządzenia sadownictwa na plantacjach, umieszczonych w kronice d. 27 b. m. domaga się bardzo słusznie, ażeby ludzie technicznie wykształceni orzekli ostatecznie o tym projekcie, jego wykonalności lub przeszkodach. Podzielając najzupełniej to zdanie, czujemy się powołanym do zawiadomienia sz. Redakcyi, że w głównej części stało się już zadosyć temu życzeniu. Na ostatnim posiedzeniu Komisji plantacyjnej zaprzeczono w tym celu powagi techniczne nasuwały w zasadzie wszelkie wątpliwości zachodzące do wykonalności projektu. Odbędzie się tylko jeszcze drugie posiedzenie pomienionej komisji, na którą zaproszone zostaną te same powagi, celem wyrażenia szczegółowego zdania względem zamierzonego sposobu sprowadzenia i oprowadzenia wody, tudzież względem przyrządów mających służyć do utrzymywania jej w stanie czystym, i ułatwiających użycie jej w razie pożaru. Po zatwierdzeniu tych szczegółowych czynności Komisja wyznaczy referenta do przedłożenia rezultatu tych nad Radzie miejskiej.

Jeden z członków Komisji.

— Dla uwiecznienia lub intarnowanych księży w Wielkopolsce nadał nam X. F. Gondak, pleban w Krzyżanowicach 25 zlr.

— Jutro d. 1 maja, jako w 15tą rocznicę zawązania Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, odbędzie się o godzinie 11ej rano w kościele Sgo Floryana na Kleparzu nabożeństwo doroczne.

— W niedzielę d. 2 maja odbędą się na strzelnicy o godz. 10ej rano wybory zarządu Towarzystwa strzeleckiego, a mianowicie: prezesa, wiceprezesa, gospodarza, sekretarza i kasyera, oraz innych członków komiteu, a to stosownie do obowiązującego statutu. W roku ubiegłym był prezesem radca miejski p. Ludwik Zieleński, wiceprezesem p. Józef Kiciński, dyrektor Tow. zaliczkowego i prezes resursy miejskiej; gospodarzem zmarły kupiec Edward Graf.

— Dziś rano wyrobiony wysadzając prochem kamień w kamieniołomie w Dębinkach przy Podgórzu, padł ofiarą nieostrożności: jeden z nich z Kobierzyca, zabity został na miejscu, drugi jest ciężko ranny. Ponieważ był obok kamieniołomu tego przechodzą ludzie wieszcy idący na targ do Krakowa, przeto należałoby zachować z tego powodu większą jeszcze ostrożność.

— Z ulicy Ogrodowej.

(F. D.) W N. 79 Casu z d. 8 b. m. korespondent „z Hotelu“ nader dozwolnie a prawdziwie opisał podróż swoją na ulicę Ogrodową. Dla przyszłych historyków miasta lub powieściopisarzy artykuł ten cenunym będzie materiałem, wskazującym, jak ulica Warszawska i Ogrodowa wyglądały jeszcze z początkiem kwietnia 1875 r. Dziś atoli stan rzeczy zupełnie się zmienił. Już znikły owe chwilejące się trzysy kamienie przy Bramie Floryańskiej, ustępując miejsca prządnemu ciosanym porfirum wyłożonemu rynsztokowi. Od ulicy Kurnickiej, gdzie stanowią korespondent stanął, namyślając się, czy dla dostania się do ulicy Ogrodowej wybrać błoto po prawej, czy po lewej stronie, jest już zajęty chodnik z ciosowego kamienia, mający odnieść do rogatki Warszawskiej i nowo wystawionych koszar. Wprawdzie mur około cmentarza S. Floryana, gdzie jak korespondent zapewnia, był bruk odwieczny 12 cali szeroki,

a pod 45 stopniem nachylony, wiele musiał przedstawiać trudności, zdolano przeciw rozszerzyć w tem miejscu chodnik do stóp 3 1/2, co lubo o wiele nie dosięga miary normalnej, jednak niezbędna z miastem komunikacya mezbędna czyni. Ulica i kościół wielebny przez walenie w mowie błądzące muru zostały, a trudność w przeprowadzeniu chodnika odpowiednio dzisiejszym wymaganiom higieny, strategii i wygody publicznej, raz na zawsze usunięty został.

Mury nakoło cmentarzy kościelnych są zabytkiem średniowiecznym. Z przeniesieniem cmentarzy za obręb miasta, znikła racya ich bytu. Najwspanialsze nasze kościoły, jak P. Maryi, Dominikański, kościół na Piasku, Piary i wiele innych, żadnych już murów nakoło nie mają, a nawet podobne mury zakrywając je, ujmowałyby im wspaniałość, tak jak jej ujmują S. Floryanowski, jednemu z najstarszych kościołów, bo w r. 1185 erygowanemu.

W miejscu, gdzie ulica Grodzka jest najwęższą wzdłuż kościoła i klasztoru S. Jędrzeja, od niepamiętnych czasów, może od czasów założyciela jego Piotra Dunina, ciągnął się mur jeszcze bardziej to miejsce zacieniający. Rycerstwo polskie idące z Jauem III na odsiecz Wiednia, mocno na to ciasnotę utykało. Tak stęły rzeczy do roku, jeżeli się nie myli, 1843. Ale jednego pięknego poranku, zakonnicę po nocnych wigiliach w najlepszym śnie odpoczywając, słysząc stuk, hałas, uderzenia młotów, kilofów, oskarżony, zrywając się przerażony i widząc całą armię murarzy pracujących nad rozwaleniem muru. Przełozona bieżnie do ówczesnego prezesa senatu X. Schindlera, lecz ten o niczem nie wie, i odesła ją do dyrektora budownictwa ś.p. Karola Kremera, na nieszczyście p. Kremer wyjechał i nie wrócił, aż późnym wieczorem, majster zaś murarski ani słyszeć nie chciał o zawieszeniu roboty bez nakazu dyrektora. Tak więc w jednym dniu runął mur przez kilka wieków tamującej swobodną komunikacyę. Naszntuz analizował się p. Kremer, przedstawił rzecz całą X. Prezesowi i urządzono, aby w zamian za zburzony mur przywrócić front klasztoru, co się rzeczywiście stało. Zakonnicę zostały zadowolone, i myślę, że dzisiaj nie w wielką chęć przystąpiły na przywrócenie dawnego muru. Środek powyższy jakkolwiek gwałtowny, był jednemu mezbędny i do celu prowadzącym. Historia, mianowicie ostatnich czasów, uczy nas, jaką wartość mają czyny spełnione, choćby im czego ze strony legalnej nie dostawało.

Nieubagana logika jasno wskazuje, że podobny los spotkał przed laty później mur S. Floryana. Przy wzmągniętych się codziennie wspaniałych porządku, swobodnej komunikacyi, a przedewszystkiem przy widocznej dążności Magistratu do uporządkowania Kleparza, jako najdroższej części miasta, istnienie w mowie błądzącej muru jest tylko kwestyą czasu. Oby ci, od których to zależy, pamiętali na przysłowie: *Time is money*.

Zanim kilka tygodni upłynę, mieszkańcy ulicy Warszawskiej pod względem komunikacyi nie będą mieli do życzenia, prócz rozszerzenia chodnika pod murem kościelnym, ale co do tego punktu muszą się zbrozić w cierpliwość i od czasu oczekiwać spełnienia swych życzeń. Jeszcze większej cierpliwości muszą dać dowody mieszkańcy ulicy Ogrodowej, która, jak na teraz, zupełnie jest opuszczoną i w planach uporządkowania miasta pominięta. Za daleko i może mniej stosownie byłoby wchodzić w przyczynę, dla której widać miejsca tak nieprzychylnie postanowienie powzięła, a jednak ulica Ogrodowa ważną jest dla komunikacyi. Brama kolei żelaznych wiedząca do magazynów kolejowych i Banku gólskiego, na niej się znajduje, a jak tylko czas pęknięcia pozwala, mnóstwo wozów towarowych tędy do miasta się udaje. Transporta żołnierzy, rekrutów lub landwehrzystów tędy na dworzec lub odwrotnie przechodzą. Ruch ten znakomicie się jeszcze powiększy, kiedy kolej węgierska ukończoną zostanie, Kleparz uporządkowany i koszarzy wystawione. Wtedy już nie dla kilku właścicieli; ale z powodów daleko przeważniejszych uregulowanie tej ulicy do skutku dojść musi. Klędy to nastąpi, przeważnie trudno, aż do tej zaś chwili trzeba się zbrozić w cierpliwość.

Wobec takiego stanu rzeczy, dziwić się nie należy, że szan. korespondent mniemał, jakoby mieszkańcy ulicy Ogrodowej mniejsze płacili podatki. Płaciny podatki, zinsgroze, kwaternunki, nie tylko na równi z największe uprzywilejowanymi częściami miasta, ale nadto ponosimy ciężary, od których tamte albo zupełnie są wolne, albo ponoszą je w nader małym stosunku. Stosuje się to szczególnie do kwaternunków, na które mieszkańcy Kleparza, bliżej dworca kolei żelaznej, niż inne części miasta położonego, często są wystawieni.

Wszystkiego atoli na raz zrobić niepodobna, bo nie od razu Kraków zbudowano, a jeżeli weźmiemy na uwagę, do jakiego stopnia opuszczenia Kraków po przeniesieniu stolicy państwa do Warszawy doszedł, jeżeli porównamy stan jego obecny ze stanem w r. 1787, jaki nam broszura „Dyaryusz przyjazdu Najjaśniejszego Stanisława Augusta króla Polskiego, szczęśliwie nam teraz panującego, do miasta stołecznego Krakowa, po widzeniu się z Józefem II Cesarzem Rzymsko-Niemieckim i Katarzyną II Imperatorką Rosyjską, na granicy państwa swojego“ przedstawia, przekonamy się, że każdy z poprzednich rządów w miarę możliwości do wzrostu i uporządkowania miasta przykładał. My zaś mieszkańcy ulicy Warszawskiej i Ogrodowej wiedzimy, że w teraźniejszym Zarządzie miasta, że choć w części sił naszym szan. zarządnym, na które lat przeszło 20 ciekaliśmy, zadosyć uczynił; już nie obawiamy się tonąć w błocie i być po całych tygodniach odcygnięci od miasta, jak to dotąd miejsce miało i jak tego na sobie szan. korespondent „z Hotelu“ doświadczył.

— W Strzyju umarł d. 9 kwietnia Leopold Napoleon Bystrzonoński, licząc lat 63, oficer wojsk polskich z r. 1831, wzięty polityczny w Ołomuńcu w r. 1863.

— We Lwowie na dworcu kolei Karłowicza rozpoczęto budowę pawilonu przeznaczony na przyjęcie Cesarza.

— Wczoraj toczył się we Lwowie proces *Ojczyzny*, wytoczony jej przez p. Ant. Koralewskiego, burmistrza Jasielskiego i wiceprezesa Rady powiatowej, o obrzęcie czi z powodu listu z Jasia, który zarzuca skarżącemu, iż jako burmistrz karany był grzywną przez Wydział krajowy za niedokładne zestawienie bilansu kraj. miejskiej, oraz iż obwinął go o brak „cnot nieposzlakowanych“. Sąd przysięgłych uznał redaktora od powiadzającego *Ojczyzny* p. Merunowicza niewinnym, a sąd skazał p. Koralewskiego na kosza.

— Kraków 27 kwietnia.

D. 6 maja odbędzie się w Krośnie w gmachu szkoły wydziałowej walne zgromadzenie gorlicko-jasielsko-krośnieńskiego Oddziału Towarzystwa pedagogicznego. Program zebrań jest następujący: Po nabożeństwie w kościele farnym o godz. 9tej, zgajenię zebrań przez prezesa, i odczytany protokół z ostatniego posiedzenia, zdana będzie sprawa z funduszu Towarzystwa i z czynności Wydziału, poczem przypada dwa odczyty: p. Jana Gnieńskiego „Umiejtne przekazywanie młodzieży poświadczenia, jako najgłówniejszej dźwigni moralnienia narodowego“, i p. Petelczaka o Pestalozzim. Po wspólnym obiedzie: rozprawa pana A. Wiśniowskiego o szkołach wydziałowych; wykład p. Alfreda Brzeskiego „Miary i wagi metryczne“. Następnie odbędzie się wyw. delegata na zjazd pedag. w Stanisławowie i roz-

prawy nad wnioskami Wydziału i członków; naszntuz zaś wycieczka na Odrykoń.

— Nr 17 *Prawnika* zawiera: Profesora Dr Rudolfa Iheringa „Walka o prawo“, przekład Antoniego Matakiewicza; — „Dowody w procesie cywilnym bawarskim“ (c. d.) przez Dr Baucha; — Przegląd tygodniowy; — „Praktyka sądowa i administracyjna“; — „Reper-tarz orzeczeń najwyższego trybunału“; — Wiadomości potoczne.

— Nr 512 *Kłoso* zawiera: „Bakalarza“ powieść Adama Pługa (c. d.); — „Korespondencya“ (Rzym); — „Przypadek w podróży“ przez \*\* (z rycina); — „Korespondencya“ Kraków; — „Powrót do klasztoru przez \*\* (z rycina); — „Napoleon Orda i jego Album widoków przez A. Pługa (z rycina); — „Zemleń na górce Sgo Bernarda“ przez P.; — „Pokiosie“; — „Kartka roszarda“ (wiersz) przez J. Hodiego; — „Geniusz ludzkości (c. d.)“; — „Babie lato“ przez B. (z rycina); — „Przegląd polityczny“; — „Od Badakoy.“

— *Tygodnika Ilustrowanego* N. 382 zawiera: „Wypadek zawałenia się domu“ (z drzeworytem); — „Kronika tygodniowa“; — „Przegląd polityki zagranicznej“; — „Jutrzenka (drzeworyt)“; — „Pierwsze przedstawienie „Wita Stwosza“ w teatrze Wielkim (z drzeworytem)“; — „Pożeglad teatralny“; — „Róża“ (wiersz); — „Typy ludowe galicyjskie“ Henryka Rodakowskiego (drzeworyt); — „Szachy“; — „Rebus“; — „Janusz Suchodolski“ (dok.); — „Korespondencya ze Lwowa“; — „Eli Makower“ (powieść) przez Eliza Orzeszkową (c. d.); — „Przygodny por. Marka i Agapita“ (c. d.); — „Brazylia i jej rozwój obecny“ (c. d.); — „Wspomnienia z pobytu w Indyach wschodnich“ (c. d.); — „Dzieje społeczeństwa“; — „Księżniczka wrzeszcz“ powieść w dwóch tomach przez E. Marlitę (dok.).

— Na wódr Towarzystwa Dobroczynności w Warszawie, Kielcach, Radomiu i Lublinie, zawiązało się i zorganizowało w Kaliszu także Towarzystwo.

— Powieść historyczna hr. Henryka Bzewuskiego „Zamek krakowski“ wyszła w Petersburgu w przekładzie rosyjskim.

— Z Rygi donoszą 22go kwietnia, że spadły tam znown tak wielkie śniegi, iż sanna na nowo się rozpoczęła. D. 23 b. m. Kopenhaga i północna część Zelandyi nasłwieżone były wielką śnieżnicą.

— Gubernator angielski wyspy Malty dawiał niedawno obiad na cześć nowego biskupa. Wypływ na-pród za zdrowie królowej Wiktoryi, gubernator protestant wznosił następujący toast: „Pięć za zdrowie wielkiego i nieszcwanego męża, który choć z wszystkiego odarty, jest mimo tego najpotężniejszym na ziemi monarchą: za zdrowie Piusa IX i Słowa jego obejmaj całą kulę ziemską. Wszyscy podziwiają jego wytrwałność i stałość. I ja jestem zaszczyt być przypuszczonym do niego na posłuchanie, a mogą zapewnić, że przejęty zostałem ciężką i podziwem w obliczu tego monarchy i najwyższego pastarza, który jest największym człowiekiem na ziemi!“

— Biuro Havasa przez omyłkę przesłałszy depeszę o mianowaniu wielkiego wozarza, napisano go Essard, zamiast Essad pasza. Niektóre dzienniki wprost spr. ostawały tę pomyłkę, wiedząc, że Essad jest ministrem marynarki, był już dawniej wozarem, i że na jego miejsce kto inny mianowany. Ale *Nord* przypisuje sobie spr. słowianem ogromną zasługę erudycji w kalendarzku dyplomatycznym; w tym samym jednak numerze pozostawia omyłkę, nazywając Nowy Put w Dalmacyi Noriuz. Pokazuje się, że netyko do kalendarzka trzeba czasem zajrzeć, ale i do słownika geograficznego.

— Teatr. Jutro w sobotę dnia 1go maja, dramat w 3ch aktach napisany przez Władysława Okszyńskiego. Zalecono do grania przez komisję konkursową krakowską 1875 roku: *Niewinni*.

— Wytwawa mianująca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, awarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz niedzielami. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

— Wytwawa mianująca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim

Tak więc poszlaki przeciw Wróblewskiemu częścią rozchwały się, częścią okazują się zbyt słabymi pod- stawami do orzeczenia winy.

Ale gdzie zbrodnica przelana krew ludzka woła o pomstę i karę, tam najszlachetniejszy jest jedynym możliwym staje się silnym poszlakiem, a jedynym poszlak staje się silnym poszlakiem. Dla tego jak- kolwiek ze stanowiska obrońcy nie chcąc oskarżeń pod- nosić, ani nawet podejrzeń zrzucać, muszę jednak w tym wypadku z obowiązku obrońcy wykazać, że te domysły przeciw Wróblewskiemu nie są jedynymi możliwymi, że te poszlaki nie są jedynymi przyczynami; muszę wykazać że możliwe są inne domysły, że możliwe są inne poszlaki i że te inne domysły i poszlaki są co najmniej równie uzasadnione, a nawet daleko silniej- szemi.

Gdyby w chwili po naszej zbrodni stanął we wsi Mankowie nie balamucy „opinij publicznej” jakiś sęd- zia w celu rozpoznania śledztwa, i gdyby w celu wy- krycia mordercy Józefa Marchewki zadał sobie pytanie według znanej maxymy prawnej *si fecit ut prodest* kto mógł być sprawcą tej zbrodni: nie posiadłby on z pewnością na rewizję do chałupy Wróblewskiego, ale skierowałby kroki swe ku innej chałupie w której mieszkał człowiek mogący się po śmierci Józefa Marchewki spodziewać wielkich korzyści. Gdyby według drugiej róż- niwej znanej maxymy *cherchez la femme*, w chałupie tej był się zapytał gospodyni, gdzie ma być jej ubie- głość nocy i nad ranem: byłby otrzymał dziwną odpow- iedź, że o tem „nie ma żadnej wiadomości.” Gdyby znów zapytał się brata zabitego Józefa Marchewki w tej- że chałupie mieszkającego: gdzie był brat twój tej no- cy i czy nie wieszais go nad ranem? „byłby otrzymał odpowiedź: wazed wczoraj północy wieczorem do izby, zapewne spał w tej samej izbie co żona; dziś nad ran- nem wyszedłem sanim oni wstali, więc nikomu nie wi- dział.” Gdyby narazicie o wyjaśnienie tej zagadki zno- wu zapytał się Marchewkę, byłby otrzymał odpowiedź, że ona zbudziwszy się z rana mgła nigdzie nie wdziała, ale tylko brata jego i że tego się pytała: „czemu mg- ła, który z nim razem w stodole może spał nie zbu- dził i do roboty nie napędził.”

Wszystkie te sprzeczne z sobą zeznania słyszełście panowie przy dzisiejszej rozprawie. Czy sprzeczności te nie potwierdzają domysłów wynikających ze stosunków tych osób do siebie?

A teraz rozważmy sam fakt morderstwa.

Józefa Marchewkę znalezione zabitego tuż przy są- gach drzewa, przy nim rozciągnięty sznur do wwiązania drzewa przygotowany, jedno polano było ze sęga ścię- gnięte.

Chocobyśmy nawet przypuścili, że Piotr Wróblewski wracając z pola swego, na którym go wtedy widziano, i z którego widziano go do domu wracającego, niespo- strzeżony przez nikogo skoczył na chwilę do lasu o 6 stajach od pola oddalonego, to jeszcze musielibyśmy dr- gie zrobić daleko śmielsze przypuszczenia, że w tej chwili właśnie kiedy on nadchodził do sągów, Józef Marchew- ka rozkładał sznur i ściągł polano ze sęga. Ale nie dosyć na tem, że trzeba przypuścić, że nadchodzącego sągajowego, złodziej ani widział, ani kroku jego usłyszał — a było to nad ranem, wśród zupełnej ciszy — że nie widząc ani słyszając kroku nadchodzącego sągajowego, stał nieruchomo przy sągach, i czekał póki sągajowy doń się zbliżył i siekierą w głowę go uderzył. Panowie sędziowie! takie przypuszczenie jest niemożliwe. Złodziej przy- kraździł ma stuch i wzrok wytężony; Józef Marchew- ka musiałby spostrzedz nadchodzącego sągajowego, a wie- dy przypomniałby sobie groźby jego, a będąc słabszym z konstytucji, aniżeli Wróblewski, szukałby w ucieczce ratunku, a gdyby go Wróblewski dopadł narazicie mog- łoby to nastąpić dopiero kilkanaście lub kilkadziesiąt kroków od miejsca kraździ, od sągów drzewa.

Ale ta okoliczność, że Józef Marchewka zabitym zo- stał tuż przy sągach, wśród samego aktu kraździ, wskazuje na to, że Józef Marchewka nie był się bynaj- mniej tego człowieka, który podczas dokonywania kra- dzieży do niego się zbliżył, że przed nim nie uciekał, że przed nim spokojnie drzewo ze sęgi składał na sznur i w tej chwili niespodzianie otrzymał cios skryto- bójczy!.....

Ale zapytacie się Panowie sędziowie dlaczego inny sprawca tej zbrodni, nie sągajowy obrał właśnie to miej- sce i tę chwilę do popelnienia tej zbrodni? Rzecz pro- sta. Józef Marchewka padł ofiarą skrytobójstwa. Skry- tobójca powziął zamiar swój w widokach korzyści ma- terjalnych. Jeżeli więc chciał korzyści te rzeczywiście osiągnąć, jeżeli chciał w spokoju używać owoców zbro- dni, musiał rozważyć dobrze wszystkie szanse, musiał dobrze obmyśleć jak i gdzie zbrodni dokonać, aby celu swego dopiąć, aby zbrodni życiem nie przypłacić i nie pozabawić się spodziewanych korzyści. Otóż, gdziekolwiek i w jakikolwiek inny sposób byłby zabił Józefa Marchew- kę, przy znanych stosunkach familijnych, podejrzenie padłoby na niego i cios zbrodni byłby chylny. Natomiast dobrze on to obliczył, że idąc z Józefem Mar- chewką lub za nim do lasu i zabijając go przy kra- ździ drzewa, całe podejrzenie skieruje on w inną stronę — na sągajowego! I tak się też stało.

Ale Wy panowie sędziowie przysięgli rozważcie do- brze siłę domysłów jednych i drugich — rozważcie wra- żliwie i słabe podejrzenia i poszlaki waloczące przeciw Pio- trowi Wróblewskiemu, porównajcie je z silniejszymi dale- ko temi innemi poszlakami, a jeżeli to wszystko rozważyte, pewny jestem, iż na zadane wam dwa pyta- nia dacie odpowiedź przeczącą.

Prokurator: W odpowiedzi na poruszone przez p. obrońcę podejrzenia muszę podnieść, że między braćmi Marchewkami nie było żadnej nieprzyjaźni, żadnych nie- porozumień, i że jakkolwiek Józef skarżył raz brata swego o wzięcie o milosne stosunki z żoną swoją, jednak jak to wót zeznał, za kilka dni zgłosił się znowu do wójta z oświadczeniem, że to „wódka z niego gadała” i wezwał wójta nawet, aby przyszedł do nich, w celu zrobienia zapisu, mocą którego Józef młodszemu bratu swemu darował chacie dwie morgi gruntu ze swego go- spodarstwa. Stosunek więc między tymi braćmi nie był wcale tego rodzaju, aby uprawniał do domysłów i po- dejrzeń.

Obrońca: Zapytanie szanownego p. prokuratora na te sprawy zdaje mi się być mylnem, mnie inaczej wcale one nie przedstawia. Słyszeliście panowie z zezna- nia świadków, że nieboszczyk Józef Marchewka był miękkiego charakteru; że nie był „ambicynnym;” że choć go ktoś obraził, skrzywdził, poblił, on wnet się z nim przeprosił. Przypuszczam, że podpity trochę szar- żas człowiek pijany prawdę mówi. Wyrzucając się, ob- myślił sobie rzecz Józefa Marchewki; coby mu przy- szło z procesów w bratem, coby mu przyszło, gdyby brat i żona zostali ukarani. Wolał on inaczej załatwić tę sprawę, zgodnie z miękkim usposobieniem swoim. Poszedł do wójta, oddał skargę i oświadczył gotowość zapłacenia bratu dwóch mórg gruntu, aby się ożenił. Te dwa morgi miały być tylko rodzajem wyposażenia, głównie chodzilo Józefowi Marchewce o ożenienie brata, a tem samem o usunięcie przyczyny domowych zatargów. Ale oż na to wszystko odpowiedział, co u- czynił Józef Marchewka? Słyszeliście to Panowie z ust jego dzisiaj: „Co mi po dwóch morgach?” rzekł on. A na zapytanie p. prokuratora: „czy Józef Marchewka że-

ni się we wsi z jakimś tam Kącikówną? Jeden ze świadków odrzekł ze śmiechem: „Ej, gdzie się tam żeni!”

Jakób Marchewka nie żeni się; siedzi on dzisiaj nie na dwóch morgach, ale na całym 5-ciu morgowem gospodarstwie i mieszka razem z wdową po bracie swoim. To są nagie fakta panowie — ocenienie ich zo- stawiam Wam a przekonany jestem; że jeśli je należy- cie ocenicie, wydadcie co do Piotra Wróblewskiego orze- czenie: „nie winny!”

Przewodniczący następnie stręcił cały przebieg rozprawy, poczem sędziowie przysięgli udali się na naradę.

Po naradzie starszy sędziów przysięgłych p. Juwenal Boczkowski ogłosił następujący rezultat głosowania: Na 1-sze pytanie jednojętnie nie. Na 2-gie pytanie 3-ma głosami tak 9-ma głosami nie.

W skutek tego rezultatu głosowania c. k. trybunał ogłosił wyrok uwalniający Piotra Wróblew- skiego od zarzucanego mu zbrodni morder- stwa. Obwiniony wypuszczony został natychmiast na wolność po 10-miesięcznym areszcie śledczym.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 29 i 30-go kwietnia.

Wczorajszy targ na Baranie tak pod względem do- wozu zboża, jako też i obrotu był dość znaczny; pomimo niepokojących robót i zasiewów w polach. Chęć kupna była dosyć ożywiona, najwięcej zaś zakupywali tutejsi kupcy i speculanci zbożowi.

Płacono za pszenicę czerwoną 237 funt. od 33— do 37 złp., białą od 34 do 38 złp., żółtą od 30 do 34 złp., żyto piękne 227 funt. od 25 do 26-20 po- ślednie od 23 do 25, jęczmień piękny 202 funt. od 21 do 23, na pszę od 18 do 22 złp., owies 138 funt. od 15 do 17 złp., groch 252 funt. od 30 do 36 złp., wykę 252 funt. od 36 do 37, bób 252 f. od 29 do 30 złp.

Sytuacja na dzisiejszym targu kłeparskim zwróciła się ku lepszemu, a obrót i chęć kupna były widocznie ożywione; ceny w skutek cięgiego zima, a przez to za- trzymanego rozwoju zasiewów, spowodowały właścicieli do podniesienia się. Dowóz w ogóle nie był zbyt wielki chociaż po świętach starozakonnych, w których targów nie było, większego spodziewać się było można.

Kupców pruskich dosyć było na targu, a gdy i młyni parowe tak tutejsze jako też w pobliżu położone, dosyć znaczny udział brały w zakupnie, przeto i ceny pod- niósł się.

Nie brakło także kupców i z Morawy, którzy piękną pszenicę zakupywali.

Płacono za pszenicę czerwoną 192 funt. od 8— do 9-25 złr., białą od 8-25 do 9-30, żółtą od 7-75 do 8-50, żyto piękne polskie 182 funtów od 6-50 do 6-65, żyto gorzkie od 6— do 6-40, jęczmień na pszę 159 f. od 4-90 do 5-15, jęczmień dla kłupników 5-50 do 5-75, owies 114 funt. od 4-40 do 4-75, owies do siewu do 5 złr., groch 202 funt. od 8— do 9-50, wykę od 9 do 10, bób od 8 do 8-50, proso 180 f. od 7— do 7-20.

Pwodu ustania zarazy w Knihynie i Gawryłowie na pograniczu rosyjskiem powiatu Borszczowskiego, znosi się zarządzone pod d. 28 lutego r. b. środki ostrożności, niemiecki ustanowiony w powiecie Borszczowskim trzech- milowy okrąg zarazy.

TRESZ OBWIESZCZEN URZĘDOWYCH.

w Gasciois Lwowskiej z dnia 27 i 28-go kwietnia.

Posady: Trzech nauczycieli w szkole wydziałowej mgajkiej w Samborze; podania do końca maja. — Skryp- toryn w bibliotece uniwersyteckiej we Lwowie; podania do 30 czerwca. — Radcy sądu obw. w Samborze, po- dania w 14-tu dniach. — Aptekarz w Lutwiskach; podania do końca lipca. — Ekspedienta pocztowego w Jodłowie, podania w 4ch tygodniach.

Przejchali do Krakowa od dnia 28 do 29-go kwietnia.

HOTEL KRAKOWSKI: Henryk Bogusz z córka- mi, dóbr z Galicyi, Teobald Kretschmann z Wrocławia, Witold Sławoszewski z Rosyi, Teodor Kudielko z Ode- rbergu, Karol Benda z żoną Dr med. z Chrzanowa, Jó- zef Sigalon z Genewy, Stanisław Bielewicz właśc. dóbr z Zielańców, Kazimierz Jaworski właśc. dóbr z Wielo- pola, Teresa Ciepeliowska z Miechowa.

HOTEL DREZDEŃSKI: Stanisław Glazar z żoną właśc. dóbr z Galicyi, Magdalena Kopernicka ob. z Po- dola, Nina Darowska obyw. z Podola, Wiktor Wojcie- chowski właśc. dóbr z Dąbrowy, Feliks Dolanicki z żoną właśc. dóbr z Galicyi, Romuald Wojciechowski z żoną właśc. dóbr z Galicyi, J. Königberger kupiec z Wiede- nia, Kasawery Chrzanowski adwokat z Kęt, Antoni Zubrzycki właściciel dóbr z Kasiny, Grzegorz Ziembicki Dr medyc. ze Lwowa, B. Birnbaum kupiec z Wiednia, Ludwika Burbo właśc. dóbr z Kongresówki, Aleksander Koczanowicz wł. dóbr z Korzeny, Adolf Kisielski wła- ciciel ze Sącza, W. Müldner z żoną kupiec z Tar- nowa.

Kurs papierów i pieniędzy.

Table with columns for exchange rates and prices of various goods like flour, oil, and sugar. Includes sub-sections for 'Kurs papierów' and 'Kurs towarowy'.

(NADESEANE).

Portret ś.p. FELIKSA BENDY artysty dramatycznego i reżysera sceny krakowskiej, zdjęty z natury na krótki czas przed zgonem w Zakładzie fotograficznym A. Szuberta, jest do nabycia w różnych formatach w księgarni A. Dygasńskiego i w Zakładzie fotograficznym A. Szuberta przy ulicy Krupniczej.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Bruksella 28 kwietnia. Agencya Havasa do- wiaduje się, że odpowiedź belgijska na notę niemiecką dopiero za kilka dni doręzoną będzie po- stowio niemieckiemu.

Florencia 28 kwietnia. Królewicz Niemiec- ki i żona jego byli wczoraj na obiedzie w pałacu Pitti (u królewicza Humberta) a potem wrócili do hotelu. Królewicz pruski i adiutant jego mieli na sobie ordery włoskie. Dziś przed południem kró- lewicz pruski z żoną zwiędził galerję Strozego i akademję sztuk pięknych, a wieczór obiadował bę- dą w pałacu Pitti.

Florencia 28 kwietnia. Królewicz Hum- bert i ka. Amadeusz udali się dziś w poja- zdach do hotelu, gdzie stoi Cesarzewicz niemiecki (z żoną); a potem wszyscy pojedali do Cascines (przechadzki). Wieczorem był w pałacu Pitti ob- iad na cześć gości niemieckich, a oprócz osób obustronnych orszaków byli na obiedzie poseł nie- miecki Keudell, kilka dam dworskich, żona preza- sata ministrów Minghetti i generał della Rocca. Po obiedzie udali się do teatru Nicolini, gdzie za ich ukazaniem się publiczność powitała ich. Dziś Cesarzewicz z żoną jada do Sieny.

Rzym 29 kwietnia. Arcybiskupi tyryński i medyolański oraz biskup parmeński zanieśli róż- nie do senatu petycje przeciw § 11 ustawy rek- ratacyjnej (pobór kleryków).

Madryt 28 kwietnia. Nowo mianowany nuncyusz papieski mgr Simeoni przybył tutaj. — Sa- gasta i jego stronnicy odmówili podpisania pro- jektu przedłożonego przez Alfonsa Martineza, mieszczącego w sobie warunki pojednania obu fra- kcji stronnictwa konstytucyjnego. W skutek tego układy są zerwane, wszelako odhodzi się nieba- wem zebranie byłych senatorów i konstytucyjnie usposobionych deputowanych dla naradzenia się nad kwestyami stronnictw i nad przyczynami roz- dźwięku.

Ateny 28 kwietnia. Siedmiu profesorów wy- działu prawnego złożyło królowi z własnego po- pędu zdanie prawne, które odmawia prawomocno- ści uchwałom nadzwyczajnej sesji sejmowej. Król zwrócił to pismo bez rozpieczętowania.

Wnosząc z porządku dziennego dzisiejszego po- siedzenia Sejmu lwowskiego, nie przyniesie nam zapewne telegram wstępnego wiadomości.

Niektóre sejmy krajowe w monarchii ukończy- ły już, jak donoszą, swe tegoroczne prace. W sejmie czeskim ogłosił marszałek posłów starozakonnych, którzy do Sejmu nie przyszli, za pobawieniem man- datu; oświadczenia przez nich złożonego nie od- czytał, nie uznawczy za stosowne uczynić to dla godności Izby. Bliższych szczegółów nie ma jeszcze, a osnowy memoriału starozakonnych może nie być- dzie wcale teraz, bo jeżeli jest obrażliwa dla Izby, trudno będzie ją ogłosić.

W dziennikach wiedeńskich piszą, że deputacja turecka, która witała Cesarza w Raguzie, doznała niechęci od ludności miejscowej, jak pierwszej już w ogóle goście tureccy, zwłaszcza u Bochochów nie- mile byli widziani. Podróż N. Pana odbywa się ciągle najspomyślniej, przyjęcie wszędzie zapat wy- woluje.

Obok podróży, zajmują się dzienniki wybrakami studenckimi przeciw Don Alfonsowi w Gradcu. Potępia je teraz jak należy prasa, zapomniała sto- 1, że dzwoniła na to kazanie w artykułach wymie- rzonych przeciw księciu hiszpańskiemu. Wspomina- łyśmy dawniej o tem z trykrością, widząc praw- o schronienia poniewierane przez liberalizm, a szanowane przez rząd. Niema się czemu ta prasa teraz obrażała na studentów, i można by do niej za- stosować słowo, które nam Montalembert o La- martinie powiedział, gdy d. 24 lutego w obronie porządku wystąpił: *un incendiaire qui se fait pom- pier*. Co nie przeszkadza, że jest to skandal, któ- ryby silnego skarcenia potrzebował.

Z pewnem niedowierzaniem przychodzi nam za- wsze cytować wiadomości, jakie *Tagblatt* od swego, niby to petersburskiego korespondenta podaje. I tak dziś pisze mu ten korespondent wiadomość, o zastąpieniu w biurze ks. Gorzankowa p. Strema-

szewa przez bar. Jomini, i nie więcej. Wiadomość ta dosłownie wyjęta z listu naszego petersburskie- go pod datą 14-go b. m. w Nrze *Czasu* z 24-go b. m. umieszonożone. Przytem podaje *Tagblatt* wiadomości o *Ostece Zyg* o zaiesieniu metropolii w Warszawie itd. Jest ona dosłownie znów wzięta z naszego listu z Petersburga pod datą 6-go b. m. w Nrze z d. 17-go ogłoszonego. Jeżeli już brat, to czemuż tak późno?...

Nie mamy jeszcze żadnych szczegółów sięgają- cych po za telegram donoszący o wytoczeniu pro- cesu księciu biskupowi Försterowi przed trybuna- łem dla spraw kościelnych, i zarządzeniu przesłu- chania go naprzód przez sądziego śledczego w Wro- cławiu. Niewątpliwie trybunał rzeczonej orzecze u- sunięcie z urzędu, a może nawet uwięzienie. Czy biskup powinien czekać do wypadku, lub też po- mnać, że jest oraz w Austrii biskupem, wyjechać do austriackiej części swej dycezyi — tego roz- strzygnąć nie ośmielamy się.

Zamięśliśmy już interpelacyę w sejmie pruskim Windthorsta, czy rząd zarządził, aby więzielowie polityczni pod względem zatrudnienia byli inaczej traktowani i aby im wolno było żywić się własnym kosztem? Interpelacya ta postawiona była we śro- dę, a minister sprawiedliwości przyrzekł odpow- iedzieć na nią szesnastu. We czwartek też wniosko- dawca umotywował swoją interpelacyę, a nastę- pnie po odpowiedzi ministra, ponieważ przeszło 50 deputowanych zażądało dyskusyi nad nią, przeto do takowej przystąpiono. Windthorst wykazał, że przedmiot ten nie pierwszy raz przychodzi przed Izbę, był już poruszany w r. 1870 i 1874, a już r. 1870 rząd wydał polecenie uwzględnienia wię- zniów politycznych. Petycyę w tej sprawie wno- szące, które Izba zaleciła rządowi, posyłaj *ad acta*, i nikt o nich już nie wie. Podczas budżetu wię- zniów była również o tem mowa. Do więziń pol- itycznych zalicza mowa tych kary, którzy popa- dli karze z powodu ustaw majowych. Mówca przy- tacza przykłady obchodzenia się z więzińiami poli- tycznymi, którychby się nie powstydziły dawne poli- tyczne więzielnia rosyjskie, bo nawet nie opalano więziń! Minister spraw wewnętrznych oświadczył, że wydał polecenie względem poprawy więziń, a minister sprawiedliwości nie o tem nie wie. Mówca zatem pyta: czy uczyniono zadość żądaniom Izby, jak brzmi instrukcyę i jeśli były wydane, dla cze- go żadna nie nastąpiła zmiana?

Na to minister sprawiedliwości Dr. Leonhardt odpowiada, że rząd żadnych nie dał poleceń co do więziń politycznych, zwłaszcza, że wymiar kary nie zna różnicy więziń politycznych i niepolity- cznych. Na to trzeba by zmienić kodeks. Wymiar kary stosuje się tylko do indywidualności więź- nię i miarę kary nań wymierzono.

Otóż chociaż minister sprawiedliwości nie chciał uznać różnicy więziń politycznych i niepolity- cznych, takowa istnieje prawie: bo 1) traktaty przy- czę się wydawania winowajców, wyklucające prze- stępców politycznych; 2) istnieją w Prusach oso- bne trybunały dla pospolitych zbrodni, a osobne dla politycznych; 3) jest trybunał najwyższy dla zbrodniarzy politycznych; 4) ustanowiono teraz try- bunał osobny dla spraw kościelnych. A zatem istnieje różnica przestępców i więziń.

Naczelny prokurator z Hildesheim Götting, sta- jąc w obronie rządu, podchwytując interpelanta, lecz ten zbił go kategorycznie i wykazał sprze- czynność między dzisiejszym oświadczeniem, a daw- niejszem. Minister Leonhardt w nowej odpow- iedzi rzekł, że Windthorst uchylił zacięmienna albo przekroczył rzecz. Windthorst zażądał przywołania za to wyrażenia ministra do porządku, a po nagani- danej przez prezesa, minister cofnął swoje wy- rażenie. Mnóstwo jeszcze było osobistych przym- ówek, a Windthorst oświadczył, że będzie interpel- acyę ponowił. Zaraz potem ministrowie usunęli się dla narady, a Izba przystąpiła do petycyi.

Z powodu wypuszczenia na wolność biskupa Monasterskiego Brinkmanna i zamierzonego jego powrotu, wyszedł ze strony policyi zakaz wystą- pienia publicznie i składania owacy, albo jakich- kolwiek innych oznak, gdyż te uważane być muszą za wyszydzenie kroków i rozporządzeń rządu i arze- cizm nim z całą surowością postąpione będzie. Oto wolność pruska! W Anglii nie tamowano owacy nawet Peniston robitonych.

Nowy przysiężnik prusko-włoska ma zatrzcę wra- żenia odwiecznych weneckich. Teraz już nie wątpić, że Cesarz Wilhelm przybędzie do Włoch po od- wiedzinach Cara w Berlinie. Wszelako dyplomacya włoska nie straciła jeszcze sławy swego mistrza Machiavellego i nie zeszła z Cavourem do grobu. Dla tego mimo serdecznych przyjęć i zapewnienia *Opinione*, że królewicz Fryderyk Wilhelm miał mi- syę polityczną i z nią przybył do Neapolu, co zresz- tą było z góry rzeczą domyślną, wnosimożna, że Włochy nie dadzą się wieść na pasku Bismar- ka a w artykule dziś wstępnym naznaczym ja- dną z głównych przyczyn ogólnego zachowania się Włoch wobec Prus.

Coraz otwarcię i częściej odzywają się we Fran- cyi głosy za rozwiązaniem Zgromadzenia narodo- wego, a jak twierdzi *Indep. belge*, miano się już nad niem w żonis gabinetu zastanawiać, a nawet

Buffet uznać miał konieczność rozwiązania Izby w tym jeszcze roku. Potwierdza to półurzędowy *Monitor*, mówiąc, że między Buffetem a więkzo- ścią 25-go lutego nie ma sprzeczności, ponieważ minister spraw wewnętrznych uznał potrzebę roz- wiązania Izby w tym jeszcze roku. *Monitorowi* idzie przedewszystkiem tak jak republikanom o nie- dopuszczenie bonapartystów. Cała więc kampania wyborcza będzie miała tylko cechę koalicyi prze- ciw napoleoniom i pod wpływem tej na nich zmiany nastąpi rozwiązanie Izby. Dla tego to Gambetta tak łagodnie wyznaje publicznie zasady, aby uchylić obawy przed republikanami. Zape- wnia tylko będzie tu sżo o termin rozwiązania Izby.

Onegdaj odbył się w Londynie akt wprowadze- nia królewicza księcia Walii na godność wielkiego mistrza 16-tu wolno-mularskich w Anglii. Obecnych było, jak donoszą, przeszło 12,000 osób i deputa- cye z zagranicy. Wieczorem dany był wielki obiad na cześć nowego mistrza. Poprzednikiem księcia Walii był hr. Ripon, który złożył ten urząd i przyjął wiarę katolicką. Księżę Walii nie pier- wazym jest z domów panujących, co w tej sekcje piastują urzędy. Królewicze Pruscy i cesarze Ro- syjscy byli i są masonami, i przez udział swo- im nie dopuszczali, aby wolno-mularstwo przeciw dy- nastom wystąpił. Teraz głównie wymierza ono ciosy swe przeciw księciu Walii. Księżę Walii nie doda mu ani świętości, ani siły, bo nie używa osobistej powagi, będąc wmiestany nie raz w skan- daliczne sprawy i procesa, i nie uchodząc za głow- ę polityczną. Za to daje się powodować z Berlina.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu”

Lwów 30 kwietnia (pryu.). Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu Cywiński wniósł projekt znie- sienia propinacyi, oparty na częściowem przełaniu praw właściciela na gminy; oddane ten projekt komisji propinacyi. Hossard motywuje swój wniosek o wykonywaniu nadzorów szkolnych. Przysz- łość posiedzenie w poniedziałek. — Rząd na zapy- tanie komisji propinacyi oświadczył, że na za- ądę komisji zgadza się i żadnego innego projektu nie przyjmie, a przełaniu gminie sprzeciwia się.

Wiedeń 30 kwietnia (pryu.). Ogólne zgroma- dzenie akcyonaryuszów kolei Lwowsko-Czerniowie- ckiej potwierdziło zamknięcie rachunków linij ru- mnickich. Przyjęto również wnioski Toepfera: a- by Rada zawiadowcza wczesnie dała wiadomość o rezultacie rokowań względem znieśnienia sekwestru i aby Rada nadzorcza na nadzwyczajnem ogólnem zgromadzeniu w czerwcu mogła deć opinię swoją w tej mierze. Wypłata kuponów majowego i listo- padowego nastąpi na 5 złr. srebrem, w czem za- żądana będzie pomoc rękojmi skarbowej, ze strony rumnickiej 692,592 złr., a ze strony austriackiej 984,010 złr.

Wiedeń 30 kwietnia (pryu.). Donoszą z Pres- burga (Bretysławia) do *Presse*, że książę Alfons zapytał listownie w Preszburgu względem najmu wili, gdyż zamierza osiąść w Preszburgu.

Dubrownik (Ragusa) 29 kwietnia w nocy. Na obiad dworski zaproszonych było 50 osób, między niemi obecni Rosyanie i biskupi albańscy; rosyjski kapitan-porucznik Boyle, który miał na sobie wła- ścią otrzymanym order korony żeńskiej drugiej klasy, siedział po prawej ręce Cesarza, drugi miał na sobie wielką wstęgę jednego z orderów rosyjskich i wznosił toast na zdrowie: „mego bardzo drogiego brata i przyjaciela, Jego ces. Mości Cesarza Rosyi, którego urodziny dzisiaj obchodzimy”. Przed rezydencyą zagrała muzyka hymnu rosyjski. Cesarz i wszyscy obecni powstali i stojąc wyślu- chali hymnu do końca. Wczorajszy obiad dworski dany był na cześć Dwierzasa paszy wraz z jego żoną; obecni dygnitarze i oficerowie tureccy i wszy- scy obecni otrzymali od Cesarza wyższe ordery. Ludność pełna zapatu.

Rzym 29 kwietnia. Prezes ministrów Min- ghetti wyjechał dziś do Florencyi dla powitania Cesarzewicza Niemieckiego i jego żony. Król pod- pisał dekret cofający projekt ustawodawczy o u- szczeniu dla wywozowego w zlocie.

Nowy Jork 29 kwietnia. Donoszą z Ha- wanny, że generał Valmaseda ofiarował powstań- com, którzy się do d. 30 maja poddadzą, amnestyę.

Kurs. Wiedeń 30 kwietnia, godz. 2 m. 45 po pol. Renta papierowa 70/45 — Renta srebrna 74/70. — Losy z r. 1860 111-65. — Akcy Banku Narod. 960. — Akcy kredytowe 235-—. — Londyn 111-15 — Srebro 103-20. — Napoleony 8-88. — Dukaty 5-26. — 100 Mark pruskich 54-35. — Lombardy —. — Losy r. 1864 —. — Akcy kolei Karola Ludwika —. — Akcy Lwowsko- Czerniowieckiej —. — Akcy kolei węg. półn. wschod. —. — Akcy kolei węg.-wschod. —. — Włoskie tureckie —. — Obligacye indemn. galicyj- skie —. — Losy premiove węgierkie —. — Usposobienie giełdy: —.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA Antoni Kłobukowski.

Table with columns for exchange rates and prices of various goods like flour, oil, and sugar. Includes sub-sections for 'Kurs papierów' and 'Kurs towarowy'.

Nowe wydanie z roku 1875. Oświata ludu.

- 1. Rodzina, przez Pawła Janeta. 1 talar
2. O obowiązkach człowieka, przez Silvio-Pellico...
3. Droga do szczęścia, pr. Droza 1
4. Filozof na poddaszu, pr. Souvestra 1
5. Nauka bezpłatna i obowiązkowa, przez Juliusza Simona 1
6. Nabywca tych pięciu dzieł razem, płaci zamiast 5 talarów, tylko 2 talarzy. (1111)
Dzieł tych dostać można u wydawcy K. FORSTERA, w Berlinie, 24 Leipzigerstrasse, przesyłając należność w liście frankowanym.

Nauka Homeopatyi

II. wydanie zupełnie nowo opracowane i uzupełnione według postępu umiejętności, (60 arkuszy druku) przez Dr. A. Kaczkowskiego

Poradnik dla MATEK

o pielęgnowaniu i wychowywaniu dzieci, oraz o leczeniu ich chorób od urodzenia do siódmego roku przez Antoniego Kaczkowskiego, Dra medycyny, chirurga, operatora i akusera, prak. homeopatę we Lwowie.

Do nabycia: w Krakowie w księgarni D. E. Friedla, — we Lwowie w księgarniach pp. Czajkowskiego, Gubrynowicza, Miłkowskiego, Richtera, Wilda i w aptece p. Piotra Mikolascha, — w Przemyslu w księgarni Braci Jeleniów, — w Warszawie w księgarni Gebethera i Wolffa, — w Poznaniu w księgarni Daszkiewicza, — w Petersburgu w centralnej homeopatycznej aptece Fr. Flemminga.

Tamże znajdują się tegoż autora: Broszurka O stosownym nuyin parowej łaźni. O przetrwaniu środków a) przeciw zaradzie bydłej, b) przeciw ospie owczej, c) przeciw wścieklicznie. (1067-1-2) O dycie homeopatycznej, II. wyd. O lezeniu holery azjatyckiej.

Wydawnictwo czasopisma OJCZYŹNA we Lwowie.

Pragnąc ułatwić jak najbardziej z naszej strony prenumeratę Ojczyzny, podczas trwania obecnej sesji sejmowej, na którą Redakcja naszego czasopisma szczególną zwraca uwagę, oświadczamy na miesiąc Maj i Czerwiec prenumeratę specjalną, której cenę oznaczamy na 3 zł. reńskie. Numera Ojczyzny od dnia 29go Kwietnia, w którym podamy sprawozdanie z pierwszego po feryach święt unickich posiedzenia sejmowego do 1go Maja, prenumeratorem przybywającym od 1go Maja otrzymają „gratis.“ Prenumeratę nadsyłać najdogodniej przekazem pocztowym. Odcinek Ojczyzny zostanie w miesiącu Maja znacznie wzbogacony nader interesującymi pracami. (1134-1-3) Lwów, d. 27 Kwietnia 1875 r.

Przestrzegam,

iż długów nie mam, weksli nie wystawiam, — zatem, gdyby się kiedyś te lub owe pojawiły, żadnych płacić nie będę. Rybna d. 25 Kwietnia 1875 r. (1116-1-6) Karol Gross.

Potrzebny jest Ekonom

do wsi o pół mili od Krakowa. Dla bliższego porozumienia, pragnący objąć tę posadę, mają się zgłosić do kamienicy pod L. 263 przy ul. Sławkowskiej w Niedzielę dnia 2 Maja b. r. od godziny 1ej w południe do godziny 3ej. (1117)

Celem zaprowadzenia słynnego i bardzo pokupnego artykułu pożyczkowego, poszukuje się rzetelnego ajenta (837-3-3)

mającego odpowiednie fundusze. Oferty znac. Y. 8689 przyjmuje ekspedycja ogłoszeń Rudolfa Mossego w Wiedniu, I. Seilerstätte 2.

Czuje się z wdzięczności spowodowanym, publicznie zaświadczyć, iż przez użycie Balsamu Bilingera\*) zupełnie wyleczony zostałem z moich kilkoletnich reumatycznych cierpień w stawach kolan, z których lekarze wyleczyć mnie nie mogli. Użyłem tego balsamu Bilingera podczas jednej z moich podróży w interesie do Magdeburga. Ponieważ wielu cierpiących wstrzymuje pewnie przedsięwzięcie przeciw wzięciu tego balsamu, przeto uważam za stosowne polecić balsam Bilingera i supleńnego przekonania do zwrócenia nań ogólnej uwagi. Również staraniem mojem będzie, postarać się w mojej ojczyźnie o rozszerzenie tego balsamu itd. itd. Obecnie w Magdeburgu, 2 Stycznia 1872 r. J. de Groen, z Rotterdamu.

\*) Do nabycia w Krakowie w aptece Dra Fl. Sawiczewskiego. (380-2-2)

W APTECE „POD GWIAZDĄ“

Konstantego Wiszniewskiego w Krakowie przy ulicy Floryjańskiej dostać można świeżej KROWIANKI styryjskiej. (948-6-)

W Krakowie przy ul. S. Jana Nr. 313 otwarta została

Fabryka cukrów deserowych KARMEŁKÓW I CZEKOLADY Józefa Cywińskiego. Ceny cukrów, karmelków i czekolady są następujące: 1 funt cukrów deserowych z najlepszymi smakami w kilkunastu gatunkach w pudełku 1 złr. — 1 f. owoców w pudełku 1 złr. — 1 f. cukierków na kaszel c. 70. — 1 f. karmelków nadziewanych w najlepszym gatunku c. 80. — 1 f. karmelków zwyczajnych c. 70. — 1 f. cukierków migotowych c. 80. 1 f. skórek pomarańczowych 1 złr. — 1 f. migdałów smażonych c. 80. — 1 f. pralinek czekoladowych 1 złr. — 1 f. czekolady Nr. I 1 złr. 120. — 1 f. czekolady Nr. II 1 złr. — 1 f. czekolady Nr. III 80 c. — 1 f. czekolady w proszku z wanilią 80 c. — 1 f. czekolady w proszku bez wanili 70 c. Wielki wybór bombonierek paryskich. Biorącym naraz 10 funtów odstępuje się stosowny rabat. PP. Cukierników, Kuchniarzy, jakoteż Szanowną Publiczność uprasza się o łaskawe zamówienia, które natychmiast wyekspedowane będą, rzucając za doborowy towar i staranne opakowanie. Wszelkie zamówienia z prowincji uskutecznione będą szybko i za pobraniem pocztowym. (1112-1-)

Już nie trzeba froterów!! V. Wischina prawdziwą kauczukowo-woskową PASTĘ do zapuszczania posadzek poleca handel pod firmą ANDRZEJA SCHULTZA w Krakowie, Rynek Nr. 26. Zamówienia zamiejscowe bezzwłocznie uskutecznia. (749-1-10)

Uwiedomienie dla dam.

Mam szczyt zawiadomienie Szanowną Publiczność Krakowa i okolice, że pobyt mój w Krakowie krótko potrwa i że z tego powodu wpłynęła dla nauki kroju sukien damskich kroju tylko do 5go Maja b. r. przyjmować będę. Mieszkać będę przy ulicy Szepeńskiej pod L. 326 na II. piętrze.

Niżej podpisany udziela naukę kroju sukien damskich dotychczas wyłącznie we Lwowie i wschodniej części naszego kraju z wielkim zadowoleniem S. P. T., ozem najlepszy dowód dają rozecie się jego dwóch nakładów dzieła „Najnowsza i najpraktyczniejsza metoda kroju sukien damskich.“ To go nie mało zaczęło do wydania 3 nakładów, w którym, prócz kroju dla osób średniej konstrukcji, otyłych, dziewczątek i chłopczyków, podał tablicę do obliczenia materii na suknie, oraz praktyczny sposób zdejmowania garniturów żurnali dla przeniesienia ich na suknie. Na ostatku dodał rozdział o estetyce w stroju i harmonii kolorów w ubieraniu się, odpowiednio do koloru włosów, cery, temperamentu i wieku. Przyjmuję na dwutygodniowy kurs za opłatą 5 złr. a na 4 tygodniowy z udzielaniem szycia 9 złr. — Cena dzieła dwu tomsowego kosztuje 5 złr.

Ksawery Głodziński, nauczyciel kroju sukien damskich. (153-3-)

SKŁAD FABRYCZNY wszelkich rodzajów prawdziwych angielskich i szkockich wędek na ryby. Stuczne machy na każdy miesiąc, bierz z najlepszej krepiny, żelty, tudzież wszelkie do rybolowstwa potrzebne przybory, sieci i laski, hurtownie i częściowo ma na składzie Karol Molner, Fabrykant narzędzi do łowienia ryb i lasek, w Wiedniu, II. Praterstrasse 49, gdzie opieka. Rozsyłki wykonane będą jankupując na ankietę lub nadstaniem gotówki. Obszerne cenniki przesyła bezpłatnie. (1031-1-3)

DYREKCJA Towarzystwa Zaliczkowego w Krakowie

„Spółka zarejestrowana z nieograniczoną odpowiedzialnością“ ulica S. Jana Nr. 305, zawiadamia strony interesowane, że przyjmuje do swęj kasy na książeczki wkładowe tak od Członków należących do Towarzystwa, jak i od osób obcych nie należących do takowego, wszelkie sumy jako oszczędność i od tych oblicza procent od chwili ich złożenia aż do daty podniesienia, a mianowicie: 1) z trzechmiesięcznym wypowiedzeniem Sześć od sta rocznie 2) z krótszym wypowiedzeniem Sześć od sta rocznie. (1133-1-9) Kraków dnia 29 Kwietnia 1875 r.

Dyrektor: Józef Kiciński. Kasyer: Nikodem Lenczewski. Kontrolor: Jgnacy Nowicki.

JAN KLEIN zakład harmonij, Mariahilferstrasse 86 w Wiedniu. Filia w Pezsele, Kerepeserstrasse 3. medalion za postep. odznaczona została, poleca najlepszą szkołę do nauzenia się samemu, przeco wszelkie nuty w cyfrach częścią na składzie są gotowe lub też na żądanie mogą być przelozone, mianowicie dla harmonijek ręcznych po cenach złr. 5, 8, 10, 12, 16, 20, 24, 30, 36, 48, 65, 80, 95 i 120 złr. Następnie chromotycznie strojone tudzież ręczne harmonijki fortepianowe, mełofony, harmonijki setowe, harmonie, mełodiony (harmonie do kręcenia) itd. — Ilustrowane cenniki przesyła na żądanie odwrotnie i bezpłatnie. Na zamówienie wykonują do pulków grających i harmonii do kręcenia nowe wale i wszelkie w ten obręb wchodzące odnowienia. (1114-1-3)

Krowianki świeżej, której używa fizyk miejski do szczepienia dzieci — dostać można w Aptece „pod białym Orłem“ A. Siedleckiego w Krakowie. (1074-2-6)

Materyały budowlane.

Podpisany zgromadziwszy znaczne zapasy wszelkich materyałów budowlanych w składach moich pod Zamkiem, nad Rudawą i pod klasztorem Zwierzynieckim, podejmuję się jak w latach dawniejszych dostawy choęby najznaczniejszych partij tychże po cenach nader umiarkowanych. Podejmuję się również wszelkich budowli pod kierunkiem odpowiednich majstrów i budowniczych. Biuro, które przyjmuje zamówienia znajduje się na teraz pod Zamkiem gdzie dawniej było biuro piły parowej i jest otwarte codzieln od godziny 6 z rana do 7 wieczór. (940-6-10)

Joachim Frommer.

Tante Emery-Tarozza jest kotującą pilnikiem, który porusza się z szybkością obrotu jednej angielskiej mili na minutę, a którego ostrze powierzenie nigdy nie topieja. Ustawione na szczególny ku temu zbudowanych maszynach, zastępują tarce te działalności pilnika, bruska, dłuta, hyblami i tokarni. Wszystkie odlewanie, warszaty machin, zakłady lokomotyw i wagonów kolejowych, budowanie okrętów, każdy warsztat naprawy machin, każdy tartak i fabryka obrabiania drzewa i powinny maszyny te i tarce Emery wprowadzić w użycie. (1003-3-89) M. Sell Junior & Co. w Wiedniu, I. Elisabethstr. 15. Jedyne agencja w Europie Tante Company, Stroudsburg, Pensylwania w Ameryce. Ilustrowane katalogi i cenniki darmo. — Odpredkającym znika.

Uniwersalne słewniki, 12 szerokości z poprzeczną osiá po złr. 125 w. a. Siewniki rzędowe (dryle) wszelakiej ilości rzędów. — Angielskie przetraszące siona. Grabie konne ze stalowymi zębami. — Młockarnie ręczne, system sztyftowy, po złr. 125. — Młockarnie sztyftowe o sile 1 do 2 koni 270 złr. — Robey & Co. Lincoln, stałe i przenośne maszyny parowe i lokomobile rozmaitej wielkości, młockarnie parowe, młynki itd. — Amerykańskie kostarki walcowane do koszenia darniny w ogrodach i parkach. — Sikawki ogrodowe i ognowe. — Aparata szlifierskie do kostarek, inne noże i wszelkiego rodzaju machiny gospodarczo-rolnicze polecając poręczając za dobroć A. Mackean & Comp. Pełnomocnik Louis Stern, w Krakowie przy ulicy Floryjańskiej 351 naprzeciw hotelu pod Różą. Generalna agencja i skład amerykańskich oryginalnych Waltera A. Wooda kostarek do trawy i żniwiarzek do zboża. — Ilustrowane katalogi i tychże z wydrukowanemi zdaniami znanych panów gospodarzy wiejskich w Galicyi i Królestwie na łaskawę żądanie darmo i opłatnie. (1078-3-6) Marmur, nieobrobiony, i gotowe obrobione towary marmurowe ze szlaskich marmurów A. Mackean & Comp. w Gross-Kunzendorf pod Nissą (Neisse).

Ces. król. uprzyw. Kolej galicyjska Karola Ludwika.

Obwieszczenie.

Z dniem 1 Maja b. r. wchodzą w życie nowe specjalne taryfy dla przewozu zboża, ziarn strączkowych, wyrobów meltych i nasion olejnych, jakoteż i próżnych worków, pomiędzy rumuńskimi i galicyjskimi stacyami z jednej strony, a Szwajcaryą i Rzeszą niemiecką południową z drugiej strony. Bliższe szczegóły powziąć można z ogłoszenia w tym celu publikowanego, jakoteż i taryf znajdujących się po wszystkich stacyach. (1126-3-3) Lwów dnia 23 Kwietnia 1875 r.

Dyrekcya ruchu.

Bilety wizytowe od 50 cent. za 100, Monogramy od 1 złr. za 50 listów i 50 kopert, Koperty z firmą 3 złr. za 1000, Materyały pismienne i rysunkowe sprzedaje po cenach tanich i zamówienia z prowincji przedko i rzetelnie wykonywuje (529-32-)

F. Szukielowicz ulica Grodzka L. 62 w Krakowie.

W aptece „pod Słońcem“ Dra Flor. Sawiczewskiego dostać można świeżej KROWIANKI styryjskiej. (1063-3-6)

Franciszek Schöffl hodowca chmielu i zakupujący za prowizją chmiel sudecki miejski i wiejski, poleca szczerki chmiel, ze swoich chmielników i Goldbach lub Egerthal 1000 sztuk sortowanych widocznie najcz. gatunku chmielu wesołego złr. 15 1000 . . . . . chmielu zdrowych dobrych szczerków sprzedaję na sprzedaż . . . . . złr. 12 1000 . . . . . zwykłych na sprzedaż . . . . . złr. 10 1000 . . . . . późnego chmielu (nowy najcz. rodzaj) szczerki . . . . . złr. 30 na miejscu w Sadecku (Saaz) za nadaniem gotówki. Adres na telegrafy i listy: Franz Schöffl in Saaz, Böhmen. (969-147-150)

am za szczyt zawiadomić Szanownych obywateli Krakowa i okolice, że od d. 21 b. m. objąłem na krótki czas sklep od cukiernika p. J. Majera w Ryнку głównym pod Nr. 35 z zawieszonym sprzedaży towarów w hotelu Dreżdżskim. Upraszam Szan. publiczność, ażeby raczyła mi nadal w lokalu otwartym w Ryнку głównym (dawniej cukiernia p. Majera) swemi łaskawymi względami zaszczyścić. Przedkładam mały wyciąg z cennika 30-centowych przedmiotów, niezbędnych dla wszystkich.

Dla dam: 1. czepek aksamitem lub jedwabim ubrany, w najlepszym gatunku, tak zwany „Angot“ . . . . . tylko 30 c. 1. czepek nawleczony wstążką jedwabną 30 c. 1. czepek kreplisowy z ryżu, tak zwany „czepek ranny“ . . . . . 30 c. 1. duży fartuszek biały lub kolorowy 30 c. 1. para białych lub kolorowych mankietów z kołnierzykiem, karbowanych lub gładkich w 50 gatunkach . . . . . 30 c. 1. kółkie wiew. ryży w najlep. gatunku 30 c. 1. kołnierzyk à la „Maria Stuart“ z podkładką unswajką przyszywaniem kołnierzyków do sukni . . . . . 30 c. 1. dół z krepliny w różnych barwach 30 c. 1. ozdobny kołnierz (fichu) nadający się do każdej sukni i szerokości szyi, tak zwany „Pompadour rige“ . . . . . 30 c. 3. kołnierzyki żalobne z krepliny . . . . . 30 c. 1. kordans z atlasu lub jedwabiu, z ferdziami i broszą . . . . . 30 c. 1. „Lavallier“ w najlepszym gatunku 30 c. 1. para podwiązek jedwab. z kłarną, kokardami, elegancko ubrane . . . . . 30 c. 1. para pończoch do kurzu . . . . . 30 c. 1. sitočko do herbaty z chińsk. srebra 30 c. 1. bransoleta wonięjąca . . . . . 30 c. 1. bransoleta kauczukowa . . . . . 30 c. 1. trójręcz. naszyjnik zawsze wonięjący 30 c. 1. piękny dyadem z perłami, zwany „Elisabeth“ . . . . . 30 c.

1. para mankietów ze spinkami gorsetowymi . . . . . tylko 30 c. 1. tabakierka z chińskiego srebra . . . . . 30 c. 1. tytonierka . . . . . 30 c. 1. szczyrtek o 3ch ostrzach . . . . . 30 c. 1. pulares na cygara lub cygaręta . . . . . 30 c. 1. album na 25 fotografij z złotą oprawą 30 c. 1. wiele niezbednych dla mężczyzn rzeczy, które nie są wymienione, tylko po 30 c. Dla dzieci: 1. haftowana koszulka . . . . . tylko 30 c. 1. para ściąganych majteczek . . . . . 30 c. 1. haftowany kaftaneczek . . . . . 30 c. 1. fartuszek z rękawkami . . . . . 30 c. 1. remontoir zegarek (do naciągania bez kluczyka . . . . . 30 c. 1. portmonetka na kształt zegarka . . . . . 30 c. 1. notatki skórkowe w złotej oprawie 30 c. 1. szczyrtek w oprawie z perł. macycy 30 c. Bardzo wielki wybór rzeczy dla dzieci, każda sztuka tylko 30 cent. Pedarunki na imieniny lub urodziny: 1. ładny koszyczek z wonięjącymi winogranami . . . . . tylko 30 c. 1. album . . . . . 30 c. 1. garnitur: broszka i kółczyki . . . . . 30 c. 1. cudowny igielnik, wydający na komendę igie . . . . . 30 c. 100 sztuk igieł angielskich w ładnym pudełku . . . . . 30 c. 1. świecznik z srebra chińskiego . . . . . 30 c. Bardzo wiele gatunków odpowiednich na podarunki, imieniny i urodziny, są do nabycia tylko po 30 cent. (1082-5-0) Zamówienia z okolicy upraszam adresować do: „Ign. Königsbergera z Wiednia“ tymczasowo główny Rynek L. 35 w bazare 30-centowym w Krakowie.

Dla mężczyzn: 1. para mankietów ze spinkami gorsetowymi . . . . . tylko 30 c. 1. tabakierka z chińskiego srebra . . . . . 30 c. 1. tytonierka . . . . . 30 c. 1. szczyrtek o 3ch ostrzach . . . . . 30 c. 1. pulares na cygara lub cygaręta . . . . . 30 c. 1. album na 25 fotografij z złotą oprawą 30 c. 1. wiele niezbednych dla mężczyzn rzeczy, które nie są wymienione, tylko po 30 c. Dla dzieci: 1. haftowana koszulka . . . . . tylko 30 c. 1. para ściąganych majteczek . . . . . 30 c. 1. haftowany kaftaneczek . . . . . 30 c. 1. fartuszek z rękawkami . . . . . 30 c. 1. remontoir zegarek (do naciągania bez kluczyka . . . . . 30 c. 1. portmonetka na kształt zegarka . . . . . 30 c. 1. notatki skórkowe w złotej oprawie 30 c. 1. szczyrtek w oprawie z perł. macycy 30 c. Bardzo wielki wybór rzeczy dla dzieci, każda sztuka tylko 30 cent. Pedarunki na imieniny lub urodziny: 1. ładny koszyczek z wonięjącymi winogranami . . . . . tylko 30 c. 1. album . . . . . 30 c. 1. garnitur: broszka i kółczyki . . . . . 30 c. 1. cudowny igielnik, wydający na komendę igie . . . . . 30 c. 100 sztuk igieł angielskich w ładnym pudełku . . . . . 30 c. 1. świecznik z srebra chińskiego . . . . . 30 c. Bardzo wiele gatunków odpowiednich na podarunki, imieniny i urodziny, są do nabycia tylko po 30 cent. (1082-5-0) Zamówienia z okolicy upraszam adresować do: „Ign. Königsbergera z Wiednia“ tymczasowo główny Rynek L. 35 w bazare 30-centowym w Krakowie.

Dla dam: 1. czepek aksamitem lub jedwabim ubrany, w najlepszym gatunku, tak zwany „Angot“ . . . . . tylko 30 c. 1. czepek nawleczony wstążką jedwabną 30 c. 1. czepek kreplisowy z ryżu, tak zwany „czepek ranny“ . . . . . 30 c. 1. duży fartuszek biały lub kolorowy 30 c. 1. para białych lub kolorowych mankietów z kołnierzykiem, karbowanych lub gładkich w 50 gatunkach . . . . . 30 c. 1. kółkie wiew. ryży w najlep. gatunku 30 c. 1. kołnierzyk à la „Maria Stuart“ z podkładką unswajką przyszywaniem kołnierzyków do sukni . . . . . 30 c. 1. dół z krepliny w różnych barwach 30 c. 1. ozdobny kołnierz (fichu) nadający się do każdej sukni i szerokości szyi, tak zwany „Pompadour rige“ . . . . . 30 c. 3. kołnierzyki żalobne z krepliny . . . . . 30 c. 1. kordans z atlasu lub jedwabiu, z ferdziami i broszą . . . . . 30 c. 1. „Lavallier“ w najlepszym gatunku 30 c. 1. para podwiązek jedwab. z kłarną, kokardami, elegancko ubrane . . . . . 30 c. 1. para pończoch do kurzu . . . . . 30 c. 1. sitočko do herbaty z chińsk. srebra 30 c. 1. bransoleta wonięjąca . . . . . 30 c. 1. bransoleta kauczukowa . . . . . 30 c. 1. trójręcz. naszyjnik zawsze wonięjący 30 c. 1. piękny dyadem z perłami, zwany „Elisabeth“ . . . . . 30 c.

Do dzisiejszego Nru dołącza się dla prenumeratorów zamiejscowych „Cennik wyrobów czekoladowych z fabryki W. Lipińskiego.“

Odpowiedzialny Rządca Drukarni Józef Łakociński.

Zoh zdolnych i porządnych subjektów oraz trzech praktykantów znajdzie natychmiast umieszczenie w jednym z najpierwszych handli korzennych w Krakowie. — Bliższą wiadomość udziela p. Pieterkiewicz, sekretarz kongr. kupieckiej. (1086-3-3)

Hunyadi Janos

wodę mineralną gorzką zawsze świeżą, dostać można w składzie głównym Józefa Goldwassora w Krakowie ulica Grodzka L. 117. (952-3-6)

ESSENCYA z Salsaparyll Colbert.

Jeden z najdawniejszych i najskuteczniejszych roślinnych środków, krew czyszczących, w chorobach zlego przyniotu (syfilisycznych), zanieczyszczeniu krwi i wyrzutach na cieło. Metoda użycia w polskim języku. (577-12-24) Dostać można w Paryżu w aptece pana Colbert w pasażu Colbert, Nr. 7 et 8. — w Krakowie u p. Trauczyńskiego aptek. i u p. W. Redyka aptek.



EAU DES CORDILIERES.

Woda do zębów przygotowana według recepty od Indian bieli, utrzymuje, zabezpiecza od próchnicy i leczy najwzrostniejszy ból zębów, wzmacnia dziąsła i nadaje wól barzko przyjemną w uśmiechu. Medal na wystawie w Lyonie w roku 1872. Skład główny w Paryżu 61 rue Hauteville. — Dostać można w Krakowie w aptece P. Trauczyńskiego i w aptece P. Redyka, — we Lwowie w aptece P. Mikolascha. (579-9-12)

Prawdziwe Pigunki Morisona.

Pa ARTHAUD MOULIN. Najlepsze ze środków oczyszczających i przeczyszczających krew we wszelkich stopniach zlego przyniotu, nadto w zolzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zoponicy krwi. (20-42-)

FOSFORAN ŻELAZA P. LERAS DOKTORA UMIEJĘTNOŚCI

8, ulica Vivienne, w Paryżu. Środek ten w stanie ciekłym bez smaku żadnego, podobny do wody mineralnej, łączy w sobie pierwiastki wyrabiające krew i kości. Ze wszystkich preparatów żelazistych jest on najwięcej racjonalny i dlatego to przyjęty został przez najznakomitszych lekarzy. Bardzo dobrze się nadaje do temperamentów młodych panienek delikatnych, których rozwój ciała jest trudny, lub został spóźniony, dla pań cierpiących na niemożność boleści żołądka, pochodzące z bladezki, wyniszczenia, białych upławów lub braku regularności, dla dzieci słabych, wstępn budowy i delikatnych i dla wszystkich osób cierpiących z niedokrwiłości. Skuteczne, szybkie działające, mogący być zmieszany przez najdelikatniejszego żołądka, środek ten nie sprawia ani zatwardzenia ani nie działa szkodliwie na zęby. Oto są przynioty, dla których użycie jego zalecają lekarze. Dostać można w aptekach we Lwowie pp. Mikolascha, Beisera i Buckera; w Krakowie pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka; w Brodach Kullaka i Franzosa; w Rzeszowie u p. Schaittera; w Czerwińcach w aptece p. Golichowskiego.

F. Kernreuter w Wiedniu, Hernal, Hauptstrasse 115 obok kolei konnej.



Za rzetelnem porożeniem sikawki domowe, ogrodowe i ognowe wszelkiego rodzaju z podwójnie działającymi metalowymi przyrządami do polewania i wentylami kulistymi; węże do sikawek, wiaderka i przyrządy dla straży ognowej. — Wiedeńskie uprzyw. przyrządy do wydobycia wody, najlepiej konstruwy, na każdą głębokość, które przy studniach domowych i ogrodowych i dla fabryk także do polewania wodą i odprowadzaniu wody w rurach lub wzdłuż na każdą wysokość i odległość urządzone być mogą. — Pompy do wszelkiego użytku, pompy do budowy, szybów w kopalniach i gnojówki, pompy do piwa, wina, oliwy, nafty i zacieru, pompy odsrodkowe i parowe, maszyny do poruszania siłą gazu i inne przyrządy do poruszania we fabrykach jaknajmniej. Ilustrowane cenniki bezpłatnie. (1014-2-20)